Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Wydanie B. C. Cena egzempl 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Kraków, ul. św. Krzyża L. 11.

TELEFONY:
Redakcja . . . 101-90
Administracja . 133- 44

Konto P. K. O. Kraków Nr. 415.730

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·– zł.	4·50 zł.	5·– zł.	8·– zł.

Redakcja niezamówionych artykułów niezwraca i nie honoruje. listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13

Rok XLIV — Kraków, niedziela, dnia 4 kwietnia 1937 r. — Nr 92.

Rzeź w łonie partii komunistycznej nie zakończona

Bucharin i Rykow oskarżeni o... lewicowość!

Moskwa, 3. 4. (PAT). Sprawa Bucharina i Rykowa wypłynęła ponownie na powierzchnię życia politycznego. Przypomnieć należy, że podczas procesu 17., prasa sowiecka zamieszczała liczne głosy, żądające stawienia obu przed sąd i jak najsurowszego ich ukarania, albowiem zeznania oskarżonych ustaliły bezpośrednie stosunki Bucharina i Rykowa ze spiskowcami. Po tych zeznaniach rozeszły się w kołach politycznych pogłoski o aresztowaniu Bucharina i Rykowa. Wiadomościom tym koła oficjalne nie zaprzeczały. Po procesie sprawa Bucharina i Rykowa ucichła i wypłynęła dopiero w chwili ogłoszenia komunikatu oficjalnego z posiedzenia plenum C. K. partii, na którym to posiedzeniu Bucharin i Rykow zjawili się osobiście celem wytłómaczenia się ze swych win. Wnioskowano z tego, że obaj zostali zwolnieni z aresztu.

„Izwiestia" w ostatnim numerze zaatakowały ponownie Bucharina i Rykowa w artykule „walka Bucharina i Rykowa przeciwko partii Lenina—Stalina". Organ oficjalny zarzuca Bucharinowi, że już od r. 1909 wraz ze swoim przyjacielem Piatakowem występował przeciwko Leninowi i że nie miał nic spólnego ani z Marksizmem, ani z bolszewizmem. „Izwiestia" określają Bucharina, jako wyrafinowanego drobnomieszczańskiego inteligenta, zarzucając mu lewicowe odchylenie i t. d. Artykuł Lenina o dumie narodowej Wielkorusów — piszą „Izwiestia" — Bucharin określił jako socjalpatriotyczny, a na zwrot Lenina „lubimy i kochamy nasz język i naszą ojczyznę", oburzył się. Po oskarżeniu Bucharina o lewicowość, „Izwiestia" zarzucają mu wielkomocarstwowy szowinizm, pisząc m. in., że raczej wolał on pójść na obalenie władzy sowieckiej, niż zgodzić się na podpisanie traktatu z Niemcami. Dalszy ciąg ataku na Bucharina i Rykowa ma ukazać się dzisiaj.

W Moskwie krążą uporczywe pogłoski, że Bucharin i Rykow zostali ponownie aresztowani. Wiadomości tej koła oficjalne ani nie zaprzeczają, ani też nie potwierdzają.

—o—

Rozwiązanie 10 karteli

Warszawa, 3. 4. (PAT). Orzeczeniem mini stra przemysłu i handlu z dn. 3 b. m. rozwiązano 10 umów kartelowych, a mianowicie: 3 umowy tworzące kartel siatek żarowych — fabryki „Żar", „Polgaz" i „Siat", umowę międzynarodową fabryki „Żar" z kartelem międzynarodowym, umowy trzech fabryk cegły w okr. kieleckim, dwóch fabryk wapna i trzech fabryk gipsu w okr. stanisławowskim, trzech oddziałów firm naftowych w Włocławku, mianowicie „Standard Nobel", „Galicja" i „Karpaty" oraz umowę kartelową trzech firm elektrotechnicznych „B-cia Borkowscy", „Inż. St. Ciszewski" i „Czechowice".

Dochodzenia w sprawie afery przemytniczej

Warszawa, 3. 3. (Tel.). Centralne władze straży granicznej objęły nadzór nad dochodzeniem w sprawie wielkiej afery przemytniczej, ujawnionej niedawno na pograniczu polsko-niemieckim. Afera ta polegała na przemycaniu z Niemiec do Polski **samochodów i różnych wartościowych przedmiotów, obłożonych wysokimi stawkami celnymi.** M. in. przemytnicy przemycili z Niemiec wiele precyzyjnych zegarów, wartości paru set tys. złotych. Afera ta zatacza co raz szersze kręgi. Dotąd osadzono w więzieniu **26 osób.**

Zajścia antyżydowskie w Sokołowie Podlaskim

Warszawa, 3. 4. (PAT). W dn. 1 kwietnia podczas targu w Sokołowie Podlaskim doszło do zajść antyżydowskich sprowokowanych przez grupę wyrostków. Podczas tych zajść poturbowano lekko 8 osób, rozbito jeden stragan oraz wybito około 200 szyb. Władze sądowe i bezpieczeństwa prowadzą energiczne dochodzenia.

Min. Beck powraca

Warszawa, 3. 4. (Tel.). Bawiący od pewnego czasu na Rivierze francuskiej minister spraw zagr. Beck **powraca do Warszawy w poniedziałek i obejmuje urzędowanie.** Powrót p. min. Becka następuje po blisko 2½ miesięcznej nieobecności w kraju, bowiem p. minister bezpośrednio po styczniowej sesji Ligi Narodów w Genewie zapadł na grypę i wyjechał na południe Francji. Okres rekonwalescencji znacznie się przedłużył.

Sukcesy Bandrowskiej-Turskiej w Sofii

Sofia 3 kwietnia. (PAT). Ewa Bandrowska-Turska, o której sukcesach artystycznych w Bukareszcie donosiliśmy już, bawi obecnie w Bułgarii. Publiczność sofijska, podobnie jak bukareszteńska przyjęła naszą rodaczkę z nadzwyczajnym entuzjazmem. Występy Ewy Bandrowskiej Turskiej na Bałkanach zamieniają się w wielki triumf, świadczący o zrozumieniu tamtejszej publiczności dla talentu pol skiej śpiewaczki.

Rozdział kredytów na cele budowlane

Warszawa, 3. 4. (Telef.). Komitetom roz budowy wszystkich większych miast przydzielone już zostały pełne tegoroczne kredyty budowlane Banku Gospodarstwa Krajowego. By nie opóźniać robót budowlanych już w bieżącym miesiąca przeprowadzony będzie rozdział funduszów wyasygnowanych przez rząd na cele budowlane. Ogółem rozdzielonych będzie **26 milionów zł.** Specjalne kredyty w sumie **10 milionów zł.** zarezerwowano na budownictwo domów robotniczych.

Wyrok śmierci za zamordowanie dwu kobiet

Warszawa, 3. 4. (Tel.). Dziś Sąd Okr. Warszawski ogłosił wyrok w sprawie zbrodni przy ul. Hrubieszowskiej. Sąd skazał głównego sprawcę zbrodni zamordowania dwu kobiet **Romana Kosińskiego na karę śmierci,** Zdzisława Wąsiakowskiego na dożywot nie więzienie i pozbawienie praw na zawsze, Aleksę Malinowską na półtora roku więzienia i 300 zł. grzywny. Lipę Reichsgolda, pasera, na dwa lata więzienia i 500 zł. grzywny, a oskarżonych Helenę Wąsiakowską i Sieradzkiego uniewinnił.

Stały organ badań zagadnień chińskich

Tokio 3 kwietnia (PAT). Minister spraw zagranicznym Sato zamierza stworzyć stały organ badań zagadnień chińskich. W komitecie tym będzie reprezentowany rząd oraz koła handlowe przy udziale rzeczoznawców. Minister Sato przez tego W zwołać konferencję 5 ministrów, na której będzie przedyskutowana sprawa ujednostajnienia japońskiej polityki wobec Chin.

Wyniki obrad M. Ententy

pod znakiem zapytania

Białogród, 3. 4. (PAT). Na zakończenie obrad stałej rady Małej Ententy został wydany dziś wieczorem komunikat, który — w charakterze prezesa rady — odczytał na konferencji prasowej minister spraw zagr. Czechosłowacji, Krofta.

Komunikat ujął w jedenastu punktach wyniki obrad. Stwierdza on pewną poprawę w sytuacji międzynarodowej Europy, w szczególności w dziedzinie gospodarczej. **Rada Małej Ententy wyraża swe sympatie dla Francji** oraz gotowość rozszerzenia i pogłębienia stosunków politycznych i gospodarczych z innymi krajami, a przede wszystkim z sąsiadami. Państwa Małej Ententy wyrażają życzenie, by rokowania wszczęte pomiędzy wielkimi mocarstwami w celu zawarcia nowego układu lokarneńskiego zakończyły się pomyślnie. Następnie komunikat zaznacza, **że Mała Ententa jest przeciwna konfliktom ideologicznym.**

W końcu stała rada Małej Ententy oświadcza, że z zadowoleniem przyjmuje do wiadomości układ bułgarsko-jugosłowiański i włosko-jugosłowiański, wyrażając przekonanie, że nie narusza on zobowiązań istniejących pomiędzy państwami Małej Ententy.

Poza komunikatem złożyli oświadczenie min. Krofta i min. Antonescu. **Min. Antonescu specjalnie położył nacisk na zadowolenie Rumunii z powodu układu włosko-jugosłowiańskiego.** Zwrócił ogólną uwagę brak wzmianki na ten temat w deklaracji min. Krofty.

(Uw. Red.: Według oświadczeń prasy francuskiej konferencja Małej Ententy nie wydała wyników jakich spodziewała się przede wszystkim Czechosłowacja. Ona to bowiem miała zaproponować, wysunięty przez Francję, projekt zawarcia paktu niesienia wzajemnej pomocy pomiędzy Małą Ententą a Francją, czemu jednak kategorycznie miała sprzeciwić się Jugosławia. Cały szereg dzienników francuskich posuwa się nawet tak daleko, iż twierdzi, że solidarność państw Małej Ententy należy już do przeszłości, i że każde z tych państw stoi teraz wobec odmiennych problemów politycznych).

Ujemne skutki zawieszenia działalności

Bratnich Pomocy

Warszawa, 3 kwietnia. (Telef.). Wobec zawieszenia działalności Bratnich Pomocy wyższych uczelni warszawskich położenie wielu setek studentów stało się nadzwyczaj trudne. Zawieszenie działalności Bratniej Pomocy wiąże się z zamknięciem kuchni studenckiej przy przy ul. Koszykowej, w której wydawano ok. 1000 obiadów dziennie. W kuchni studenckiej na uniwersytecie warszawskim, wydawano około 350 obiadów. Wobec zaprzestania wydawania obiadów studenci, którzy w nich się stołowali, **mają trudności z wyżywieniem się** Student, stołujący się w kuchni akademickiej, zwykle na pierwszego wykupuje 30 bloczków obiadowych, które zapewniają mu przynajmniej jednorazowy należyty posiłek dzienne. Obiady w kuchniach akademickich są stosunkowo tanie i za pieniądze, które studenci w nich płacą, nie dostaną oni równowartościowego posiłku w innych kuchniach, czy stołowniach.

—:o:—

Podział Palestyny na dwa samodzielne państwa:

arabskie i żydowskie

Sensacyjne pogłoski o projektach Komisji Królewskiej

Londyn, 3. 4. (PAT). „Daily Herald" występuje dzisiaj z sensacyjną wiadomością, że obradująca w Londynie Komisja Królewska dla Palestyny, rozważa obecnie rzekomo **możliwość podziału Palestyny między Arabów i żydów.** Według dziennika istnieją dwa plany podziału: **pierwszy przewiduje stworzenie dwóch niezależnych organizmów państwowych, a mianowicie dominium żydowskiego, obdarzonego samorządem w ramach Imperium brytyjskiego, oraz zupełnie niezależne państwo arabskie.**

Drugi plan ma przewidywać podział Palestyny **na autonomiczne kantony żydowskie i arabskie na wzór federacji szwajcarskiej w ramach mandatu brytyjskiego.** Według planu pierwszego, żydzi otrzymaliby część nadbrzeżną, **na której mógłby osiedlić się milion żydów.** Ludność żydowska w Palestynie wynosi obecnie **400 tys.** Państwu arabskie **obejmowałoby pozostałą część Palestyny.** Plan ten przewiduje, że arabska część Palestyny zostałaby wcielona do Transjordanii, pod suwerennością **emira Abdullaha.**

Jerozolima i inne miejscowości posiadające specjalne znaczenie dla świata chrześcijańskiego zostałyby umiędzynarodowione na zasadzie pewnego rodzaju mandatu brytyjskiego z ramienia Ligi Narodów. Ważny ze względów strategicznych port **Haifa,** w którym kończy się rurociąg naftowy z Mossulu, **stałby się również neutralną strefą pod panowaniem W. Brytanii.**

Plan stworzenia odrębnych państw dla Arabów i żydów pociągnąłby za sobą zrzeczenie się obecnego mandatu brytyjskiego, natomiast plan stworzenia kantonów przewiduje zachowanie mandatu brytyjskiego. „Daily Herald" twierdzi, **że komisja królewska nie powzięła jeszcze żadnej decyzji,** **po dobno jednak jeden z jej członków ma jakoby usilnie popierać plan stworzenia dwóch odrębnych organizmów państwowych.**

— * —

W ciągu jednego tygodnia trzecia katastrofa w Anglii

Londyn, 3 kwietnia. (P. A. T.) W południowej części Londynu, wydarzyła się wielka katastrofa, o której donosiliśmy krótko we wczorajszym numerze. W pierwszej chwili przypuszczano, że zginęło 12 osób. Okazuje się jednak, że **śmierć poniosło 7 osób, a około 50 zostało rannych, w tej liczbie 19 osób odniosło poważniejsze okaleczenia.**

Według oficjalnych już komunikatów przebieg katastrofy był następujący: Katastrofa wydarzyła się niedaleko stacji Victoria. Podmiejski pociąg elektryczny wiozący pracowników biurowych z przedmieścia Londynu do City wpadł na wiadukcie na drugi pociąg, również przepełniony pasażerami, który stał przed stacją podmiejską Battersea. Zderzenie było tak silne, że dwa wagony pociągu najeżdżającego wbiły się dosłownie w tylny wagon pociągu stojącego. Wagon ten został doszczętnie zmiażdżony. Natychmiast po zderzeniu podjęto akcję ratunkową, którą jednak niezwykle utrudniał fakt, że

katastrofa nastąpiła na wysokim wiadukcie

ponad główną linią kolejową. Wydobywanie zabitych i rannych spod gruzów odbywać się musiało niezwykle powolnie i trwało kilka godzin. Jeden z wagonów przepełniony pasażerami zawisł nad wiaduktem i istniało niebezpieczeństwo, że spadnie. Szereg osób zostało

porażonych prądem elektrycznym

od szyn kolejowych. Katastrofa na kilka godzin sparaliżowała podmiejski ruch kolejowy.

Katastrofa wywołała przygnębiające wrażenie w Londynie, ponieważ jest to już trzeci wypadek w ciągu bieżącego tygodnia. Śledztwo, które ustali przyczyny katastrofy zostało wyznaczone na przyszły tydzień.

Wpływy Skarbu Państwa

Warszawa, 3. 4. (PAT). Dochody **budżetowe** Skarbu Państwa za **11 mies. ubiegłego** roku budżetowego wyniosły **ogółem** 1,960.614 tys. zł., co stanowi **90,36 proc.** sum preliminowanych na cały rok. **Wpływy** w dziale administracji wyniosły **1.314.015** tys. zł., t. j. 92.08 proc. w tym **daniny publiczne** przyniosły 1.104.458 tys., **czyli 98.97** proc budżetu. Dochody z **przedsiębiorstw** wyniosły 61.296 tys., t. j. 41,52 **proc., monopole** wpłaciłyby 585.303 tys. t. **j. 98.87** proc. kwot przewidzianych na cały **rok.**

Front baskijski łamie się pod naporem powstańców

Sewilla, 3. 4. (PAT). **Generał Queipo de Llano oświadczył, iż wojska gen. Mola na froncie biskajskim znajdują się obecnie zaledwie w odległości 2 klm. od Ochiandano. Na froncie południowym kolumny rządowe nacierają na pozycje powstańcze w pobliżu drogi do Ozottanco. Wszystkie ataki zostały jednakże odparte.**

Jak donosi Havas, krążownik powstańczy „Espana" oraz kanonierka „Bato" bombardowały wybrzeża baskijskie w odległości kilku kilometrów na wschód od Lequitio. Jednocześnie piechota powstańcza zaatakowała Marquina, miejscowość odległą o 10 klm. od wybrzeża.

Kolumna powstańcza zajęła rzekomo górę Arrieriota. Operacje są bardzo trudne ze względu na górski charakter kraju oraz zaciekły opór, jaki stawiają górale baskijscy. — Inne kolumny wojsk powstańczych wszczęły ofensywę w kierunku Durango.

Bałagan rządowy w Barcelonie

Paryż, 3. 4. (PAT). Havas donosi z Barcelony, iż Taradellas, któremu prezydent Companys powierzył misję utworzenia nowego rządu, dotychczas nie zdołał doprowadzić do porozumienia pomiędzy dwiema organizacjami syndykalistycznymi: Konfederacją Narodową Pracy i Związkiem Generalnym Pracy. Taradellas poinformował o powstałej sytuacji Companysa.

A ci radzą...

Londyn, 3. 4. (PAT). Członkowie biura kontroli nieinterwencji w Hiszpanii odbyli wczoraj w Foreign Office posiedzenie. Kierownicy kontroli w portach i na placówkach pogranicznych obejmą wraz z personelem podległym swe posterunki w początku przyszłego tygodnia.

P. Karpiński przewodniczącym komisji dewizowej

Warszawa, 3. 4. (PAT).. Z dn. 1 kwietnia minister skarbu mianował przewodniczącym komisji dewizowej dotychczasowego prezesa tej komisji p. Zygmunta Karpińskiego, b. dyrektora Banku Polskiego.

Zaślubiny ks. Windsor z p. Simpson odbędą się w Normandii

Paryż, 3 kwietnia. (PAT). Rozszerzane od pewnego czasu pogłoski, że ślub ks. Windsor z p. Simpson ma się odbyć w Normandii znajdują potwierdzenie. Okolicznością, która wpłynęła na wybór miejsca ślubu jest chęć umożliwienia przybycia na uroczystość angielskiej królowej matce, która do Austrii z powodu odległości przybyć by nie mogła, oraz fakt, że ks. Windsor oddał do dyspozycji swój zamek z Saint Saens w Normandii ks. Westminsteru. Dzisiejsza prasa poranna francuska donosi, że propozycja ks. Westminster została przyjęta i że ks. Windsor spotka się około 10 kwietnia z p. Simpson w Paryżu, skąd udadzą się do Saint Saens. Ślub cywilny odbędzie się w merostwie tego miasta, a kościelny w kaplicy zamkowej. Angielska królowa matka przybędzie statkiem kursującym między New Haven a Dieppe. Wśród osób biorących udział w ceremonii ślubnej znajdować się będzie prócz ks. Westminsteru, ciotka p. Simpson. Oczekiwane jest przybycie z Nowego Jorku pp. Rogers, którzy udzielili gościnności przyszłej księżniczce Windsor w Cannes.

Hołd Berlina i Niemiec dla śp. Szymanowskiego

Berlin, 3 kwietnia, (PAT). Dziś w południe złożono hołd pośmiertny zwłokom śp. Karola Szymanowskiego, odbywającego ostatnią drogę powrotną do kraju.

Manifestacja żałobna ku czci mistrza zorganizowana została staraniem prezydenta Izby Muzycznej Rzeszy i kierownika Instytutu Polsko-Niemieckiego w Berlinie.

Na dworcu anhaltckim trumnę ze śmiertelnymi zwłokami mistrza przystrojoną krepą w obramowaniu zieleni, ustawiono w otwartym wagonie. Na trumnie widniały wieńce od Ignacego Paderewskiego, i posła R. P. w Bernie. Obie strony peronu udekorowano festonami zieleni. Na wprost wagonu szeregiem ustawili się uczestnicy ceremonii żałobnej Polacy i Niemcy.

Uroczystość rozpoczęła się chopinowskim marszem żałobnym, odegranym przez niemiecką orkiestrę wojskową, po czym przemówił radca ambasady R. P. Lubomirski. Złożył on w imieniu nieobecnego ambasadora R. P. konsulatu generalnego oraz kolonii polskiej hołd cieniom największego kompozytora polskiego doby obecnej.

Z kolei zabrał głos prezydent Izby Muzycznej Rzeszy Heinzihlert, który złożył hołd Szymanowskiemu w imieniu Izby i całego świata muzycznego Niemiec.

Po przemówieniach orkiestra odegrała hymny narodowe polski i niemiecki, po czym składano dalsze wieńce na trumnie. Radca Lubomirski złożył dwa wieńce w imieniu ambasadora Lipskiego i od ambasady R. P. w Berlinie, dwa dalsze wieńce od konsulatu generalnego R. P. i kolonii polskiej oraz od Związku Polaków w Niemczech. Ze strony niemieckiej złożyli wieńce: prezydent Izby Muzycznej Rzeszy i kierownik instytutu niemiecko-polskiego.

Obrady międzynarodowej konferencji włókienniczej

Waszyngton, 3. 4. (PAT). W Waszyngtonie otwarta została międzynarodowa konferencja włókiennicza, w której bierze udział około 200 delegatów i ekspertów, reprezentujących 23 państwa. Celem konferencji jest poprawa bytu robotników w przemyśle włókienniczym oraz rozszerzenie zbytu artykułów tekstylnych.

Pożar zniszczył stację radiową oraz kościół w Ameryce

Zion (St. Illinois) 3. 4. (PAT). Olbrzymi pożar zniszczył miejscową stację radiową i świątynię sekty „Chistian Apostolic Church". Straty sięgają setek tysięcy dolarów.

M. Zion należy całkowicie do wspomnianej sekty podlegają głowie kościoła Wilburowi Gleen Voliva, kierownikowi gminy religijnej.

Kobieta posłem Stanów Zj. w Norwegii

Paryż, 3 kwietnia. (PAT). Prasa donosi z Oslo o mianowaniu posłem w Norwegii pani Border Barriscuan. Jest to druga kobieta na placówce dyplomatycznej Stanów Zjednoczonych. Pierwszą była pani Bryan, która piastowała stanowisko posła Stanów Zjednoczonych w Kopenhadze.

Katastrofa samolotu pas. w Boliwii

Buenos Aires, 3. 4. (PAT). Donoszą z Boliwii, że w miejscowości Cuybaja, leżącej w odległości 50 klm. od La Paz, spadł ze znacznej wysokości samolot pasażerski „Sajama", na pokładzie którego znajdowało się 8 pasażerów. 6 pasażerów zginęło na miejscu, 2 w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala. Samolot uległ doszczętnemu rozbiciu. Przyczyną katastrofy była według przypuszczeń szalejąca huraganowa burza.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru IX.
w Krakowie, ul. Zyblikiewicza 5.

Sygnatura: IX. Km. 547/37.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru IX. Juljan Sutyła, mający kancelarię w Krakowie, ul. Zyblikiewicza Nr. 5. na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 24. maja 1937 r. o godz. 9.30 w Sądzie Grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna 13. sala 33, II p. odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Józefa i Agaty małż. Marsów w Olszy, ul. Wiklowa 25, nieruchomości obj. lwh. 114 ks. gr. gm. kat. Olsza składającej się z parcel lkat. 109 i 62/21 o powierzchni 538 m^2, na których stoi budynek mieszkalny murowany, parterowy kryty dachówką. — Nieruchomość ta położoną jest w Olszy przy ul. Wiklowej 25 i ma urządzoną księgę hipoteczną przy Sądzie Grodzkim w Krakowie.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 16.804, cena zaś wywołania wynosi zł. 12.603.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości złotych 1.680.40 gr.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchmości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Krakowie, ul Starowiślna Nr. 13. sala Nr. 33, II. p.

Dnia 25. marca 1937 r.

Komornik Sądu grodzkiego Rewiru IX.
(—) **Juljan Sutyła.**

Uchwały Klubu Sprawozdawców Parl.

Warszawa, 3 kwietnia (Telef.) W dniu dzisiejszym odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie Klubu Sprawozdawców Parlamentarnych pod przewodnictwem p. red. Zofii Osbergerowej. Na zebraniu uchwalono wszystkmi głosami przy jednym wstrzymującym się od udziału w głosowaniu rezolucję następującą: Nadzwyczajne Walne Zebranie Klubu Sprawozdawców Parlamentarnych przyjmuje do wiadomości sprawozdanie z akcji władz klubu z powodu enuncjacji i zarządzenia marszałka Sejmu z dnia 20 marca br. całkowicie solidaryzuje się z uchwałą Zarządu Klubu z dnia 20 marca, powziętą w tej sprawie i nie przyjmuje rezygnacji Zarządu Klubu i powierza mu dalsze prowadzenie sprawy zgodnie z zasadami, zawartymi w powyższej uchwale.

Protest biskupów w zagł. Saary przeciwko zniesieniu szkół katol.

Warszawa 3 kwietnia. (Telef.) Z Wiednia donoszą, że z rozporządzenia biskupów Trewiru i Spiry w zagłębiu Saary odbywają się nabożeństwa bez bicia w dzwony, co wywołało wielkie wrażenie wśród tamtejszej ludności. Zarządzenie biskupów wydane zostało w odpowiedzi na zarządzenie rządowego komisarza Burkckla, znoszące z dniem 1 kwietnia wszystkie szkoły katolickie w zagłębiu Saary.

Strajk w zakładach Forda

Kansas City 3 kwietnia. (PAT). Ponad 600 robotników okupowało zakłady Forda w Kansas City, na skutek zwolnienia z pracy 350 ludzi przywódcy robotników przemysłu samochodowego utrzymują, że strajk nie był proklamowany przez związki robotnicze.

Prawo w Trzeciej Rzeszy powraca do zasad „prawa Germanów"

Berlin, 3 kwietnia (PAT). Jak twierdzi sekretarz stanu Freisler w ogłoszonej ostatnio publikacji prawniczej, prawo Trzeciej Rzeszy powraca stopniowo do zasad „prawa starożytnych Germanów". Właściwym sędzią Germanów był lud. Sędzia był wykonawcą „woli ludu". Dziś wyrokuje sędzia ludowy, kierując się „domniemaną wolą wspólnoty i zdrowym instynktem prawnym narodu".

Zaliczki na roboty publiczne w Krakowie

Kraków 3 kwietnia. Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy przekazało instytucjom samorządowym w województwie krak. zaliczki na roboty publiczne, które dzięki temu rozpoczęte zostaną w dniach najbliższych.

SZKONTRUM W KRAK. KOMITECIE POMOCY ZIMOWEJ.

Kraków, 3 kwietnia. W poniedziałek przybędzie do Krakowa pos. Madejski, członek komisji rewizyjnej Ogólnopolskiego Komitetu Pomocy Zimowej, celem przeprowadzenia szkontrum w Wojewódzkim Komitecie Pomocy Zimowej w Krakowie.

Ludendorff, Hitler i jego pomocnicy

Strasznie ciężko przychodzi III Rzeszy zająć zdecydowane stanowisko wobec enc. „Mit brennender Sorge" w sprawie pogwałcenia konkordatu i bezbożniczej agitacji neopogaństwa w tym kraju. Nie tylko rząd się nie wypowiedział... Prasa codzienna dotąd nie podała nawet krótkich wiadomości o odczytaniu tej ważnej, historycznej, encykliki w kościołach w dniu 21 marca. Skutkiem tego, ci dla których jedynym źródłem informacyj jest dziennik — o ile tacy oczywiście są — wiedzą o enc. Piusa XI przeciw komunizmowi, nic zaś nie wiedzą o enc. przeciw neopogaństwu w Niemczech i przeciw „religii" rasy i krwi.

Powstała więc — jak się mówi — bardzo głupia sytuacja. Zaszedł wypadek niezwykle ważny dla państwa, — obywatele o nim wiedzą, myślą i mówią, — cały świat rozbrzmiewa odgłosami tego wydarzenia, — a ci, których ten wypadek bezpośrednio dotyczy, milczą jak zaklęci. Nie jest to jednak „polityka strusia". Nie, to co innego...

POPŁOCH WŚRÓD DYPLOMATÓW.

Milczą, bo pierwsze „otwarcie ust" miało przykre następstwa...

Czytelnicy nasi przypomną sobie, że jedynym dziennikiem, który się zajął encykliką „Mit brennender Sorge", był organ partii narodowo-socjalistycznej, „Völkischer Beobachter". Poirytowany odczytaniem pisma papieskiego w kościołach, zaraz nazajutrz pogroził Stolicy Apostolskiej możliwością zerwania konkordatu przez Rzeszę i — co za tym idzie — wejściem na drogę represyj w stosunku do Kościoła.

Wystąpienie organu hitlerowskiego miało ten skutek, że jak donosi „Reichspost",

„wielu akredytowanych w Berlinie posłów i ambasadorów zwróciło uwagę na ten artykuł „V. B." i na prawnopaństwowe w znaczeniu międzynarodowym następstwa, które by musiało za sobą pociągnąć zastosowanie przypuszczeń z „V. B." do stosunków między Niemcami, a innymi państwami".

Na skutek tego zainteresowania sfer dyplomatycznych oryginalnym poglądem organu hitlerowskiego na trwałość umów międzynarodowych zawieranych przez III Rzeszę — rząd niemiecki widział się zmuszonym — pisze „Reichspost" — „podkreślić wyłącznie prywatny charakter tego artykułu". I — dodajmy od siebie — przestrzegać odtąd większej ostrożności.

Dlatego — teraz milczy!

P. P. LUDENDORFFOWIE.

Ale zdarzył się inny wypadek, który można uważać za drugie „otwarcie ust"... Myślę o pojednaniu Hitlera z Ludendorffem na zjeździe obydwóch polityków w dn. 30 marca. Wygląda ono tak, jakby Hitler w odpowiedzi na encyklikę chciał zaakcentować swoją sympatię dla neopogaństwa. Żeby to zrozumieć, trzeba wiedzieć, kim jest gen. Ludendorff, względnie małżeństwo Ludendorffowie.

Generał Ludendorff zawiesił na kołku z mundurem swoje zainteresowania sprawami wojska, a pod wpływem żony Matyldy, Szwedki, przerzucił się na obce sobie dotąd pole religii. Zacne to małżeństwo wydaje czasopismo: „Am heiligen Quell deutscher Kraft", którego nakład dochodzi do 100 tysięcy egzemplarzy. Pismo redagowane w gwałtownym tonie, postawione jednak na niskim poziomie etycznym, szerzy najgłupsze poglądy na chrześcijaństwo i dawno odparte zarzuty przeciw Kościołowi, który stawia na jednym poziomie z bolszewizmem, masonerią i żydostwem. Nadto państwo Ludendorffowie mają własną instytucję wydawniczą, która co pewien czas puszcza w tym samym duchu utrzymane broszurki antykatolickie.

Być może, że pojednanie Hitlera z Ludendorffem było przygotowane oddawna. Ogłoszenie go jednak prawie nazajutrz po odczytaniu papieskiej encykliki robi wrażenie, jakby Hitler w ten — pośredni — sposób chciał odpowiedzieć Papieżowi...

TOWARZYSZE PRACY HITLERA.

Porozumienie Hitlera z Ludendorffem nie przyczyni się do normalizacji stosunku III Rzeszy do Kościoła. Raczej go zaostrzy... Tym bardziej, że bezpośredni dotychczasowi współpracownicy Hitlera niemal wszyscy znani są ze swych sympatyj dla neopogaństwa, albo nawet czynnie z nim współdziają.

Gen. Goering pogrzebał swoją pierwszą żonę przy zastosowaniu obrzędu starogermańskiego. Min. Goebbels jest przeciwnikiem podziału narodu „według wyznań"... Bezpośrednio na rzecz neopogaństwa działają kierownicy najważniejszych „sektorów" partii narodowo-socjalistycznej i administracji państwowej.

„Wódz" młodzieży, poeta Baldur von Schirach, w sposób gwałtowny atakuje chrześcijaństwo (przypominamy protest zeszłoroczny biskupa monastyrskiego, von Galen), a „elitę" młodzieży wychowuje w ideałach neopogańskich na wzór zakonny w zamkniętych „zamczyskach" (Ordensburgen)... „Wódz" robotników, dr Ley, ma już grunt „oczyszczony" przez socjalną demokrację z religii; pozostaje mu tylko kontynuować dzieło swoich poprzedników... Za to z niezwykłą gwałtownością na rzecz neopogaństwa działa „wódz" chłopów, Darre. Przy pomocy dr Leersa wprowadza w masy chłopskie idee „niemieckiej wiary": kult ziemi i słońca. Jego praca wydaje już owoce na terenach protestanckich, zwłaszcza w Saksonii... Administracja polityczna i S. S. (Himmler) są terenem masowych wystąpień z Kościoła, oczywiście na rozkaz z góry.

Całą tą akcją kieruje Rosenberg, kierownik odcinka „kultury", właściwy ideolog III Rzeszy.

Takich to ma współpracowników Hitler. Jest otoczony samymi prawie „neopoganami". A sam?

Jeśli więc III Rzesza jeszcze nie zdobyła się na zajęcie stanowiska w stosunku do encykliki papieskiej, to nie dlatego, by jej kierownicy nie wiedzieli, co wybrać: chrześcijaństwo, czy neopogaństwo. Tylko dlatego, że jeszcze nie chcą ryzykować walki.

J. P.

Przegląd prasy...

Sędziom nie wolno należeć do O. Z. N.

„Kurier Poznański" donosi:

„W odpowiedzi na pytanie jednego z sędziów lwowskich, wystosowane do ministra sprawiedliwości, czy może przyjąć zaproszenie do zarządu tworzącej się organizacji płk. Koca, — minister Grabowski nadesłał pismo następujące:

Wprawdzie Obóz Zjednoczenia Narodowego nie posiada do chwili obecnej statutu orgnizacyjnego, nie mniej w istocie **jest organizacją polityczną, co wynika zresztą z określenia tytułu deklaracji jako ideowo-politycznej. Przeto należenie sędziów i prokuratorów do wspomnianej organizacji podpada pod zakaz artykułu 121 u. s. p.**".

Jest to ważne i słuszne... OZN został przez p. min. Grabowskiego postawiony na jednym poziomie z innymi organizacjami politycznymi... Jakże wobec tego wyglądają akcesy różnych kulturalnych organizacyj do OZN?

„Gazeta Polska" — „Lewiatan"

W prasie pojawiło się oświadczenie „Konwencji Węglowej" w sprawie kampanii prasowej przeciw zwyżce cen. Pod oświadczeniem figurował m. in. podpis: „Państwowa Kopalnia Brzeszcze". „Gazeta Polska" w ostatnim numerze ogłasza list dyrektora tej kopalni, p. Lebiedzkiego, w którym czytamy:

„Dyrekcja Państwowej Kopalni Węgla Brzeszcze wyjaśnia, że wyżej wspomnianego oświadczenia nie podpisywała"

„Jak wynika z pisma powyżej przytoczonego — pisze „Gazeta Polska" — położenie tego podpisu było nadużyciem. Panowie z Konwencji Węglowej pozwalają sobie dysponować podpisem przedsiębiorstwa państwowego bez wiedzy i zgody jego prawnych dysponentów. Nie sądzę, abyśmy potrzebowali używać mocnych słów dla skwalifikowania tego rodzaju postępowania ze strony panów, którzy przed tygodniem pozwalali sobie na prawienie morałów niezależnej od ich wpływów prasie polskiej. Bezprawne nadużycie podpisu jest ukoronowaniem całej serii niedozwolonych chwytów, którymi „Lewiatan" operował w swej ostatniej walce o zwyżkę cen w celu obałamucenia opinii publicznej i sterroryzowania przeciwników tej szkodliwej operacji.

Nie wiemy w tej chwili, czy Kopalnia Państwowa Brzeszcze jest jedynym przedsiębiorstwem, którego firmy nadużyto. Być może, że jesteśmy na drodze do wyjaśnienia tego dziwacznego zjawiska, jakim było podpisywanie przez przedstawicieli przedsiębiorstw państwowych enuncjacji, sprzecznych z dotychczasową polityką Rządu".

Co znaczy rozwiązanie organizacyj akademickich

Prasa komentuje rozwiązanie organizacyj akademickich w Warszawie. „Głos Powszechny" (p. Moraczewskiego) pisze:

„Dekret o rozwiązaniu ONR przyjęłoby społeczeństwo z wyrazem ulgi. Dekret taki byłby moralny i zdrowy".

Ale rozwiązano także inne stowarzyszenia, jak ZPMD; dlatego „Głos Powszechny" się nie cieszy... Socjalistyczna „Walka Ludu" pisze:

„Endecy wywołali tego rodzaju nastrój, iż zarządzenia min. Świętosławskiego przez większą część społeczeństwa przyjęte zostają z uczuciem ulgi. Mimo, iż rozwiązanie politycznych organizacji młodzieży, a zawieszenie działalności stowarzyszeń samopomocowych jest represją, uderzającą w niewłaściwym kierunku".

„Słowo" wileńskie oświadcza:

„Pozamykanie organizacyj politycznych studenckich jest jakby oczyszczaniem gruntu pod jakiś nowy prąd polityczny przygotowywany dla młodzieży.

Ja nie wierzę, aby młodzieży można było narzucić pewne hasła według z góry określonego planu. Pewna metafizyka polityczna, która szepce, że każde nowe pokolenie przynosi z sobą, własne plany, własne idee, własne zadania przeczy takiemu oficjalnemu optymizmowi.

O! tylko nie powtarzajcie prób „Legionu Młodych" tylko w poprawniejszym wydaniu. Chyba przekonaliście się, że metody „Legionu Młodych" dla młodzieży, a ZZZ dla robotnika nic prócz minusów przynieść nie mogą. Jedyną możliwą, realną, patriotyczną polityką wobec młodzieży jest zbliżenie tej młodzieży, takiej jaką ona jest do współodpowiedzialności za polską rzeczywistość. Banitowanie jej poza poczucie tej odpowiedzialności będzie błędem i grzechem wobec przyszłości".

Z. Z. Z ku międzynarodówce...

„Polska Zachodnia" (organ p. woj. Grażyńskiego) atakuje władze warszawskie ZZZ, które dotąd gorliwie popierała.

„Aranżerowie warszawscy narzucili atmosferę demonstracji politycznej, nacechowanej objawami pachnącymi komunizmem lub socjalistyczną międzynarodówką. Nie licząc się ponadto z opinią i przekonaniami patriotycznie myślących mas ZZZ, przeforsowano na kongresie uchwałę stanowiącą kompromitującą ofertę całkowitego połączenia się z socjalistycznymi związkami zawodowymi. Oferta ta w dodatku spotkała się ze strony socjalistycznych partnerów z jaskrawym afrontem. Socjaliści mianowicie, odrzucając z miejsca te ofertę zalecili całkowite rozwiązanie się ZZZ i jego rozpłynięcie się w socjalistycznym związku. Mimo tego kompromitującego afrontu centrala ZZZ dotychczas podtrzymuje winosek o wyłonienie komisji porozumiewawczej z socjalistami.

Tego rodzaju kierunek i taktyka centrali ZZZ jest zupełnie sprzeczna z programowymi założeniami i celami tego ruchu. Wspomniane fatalne posunięcia centrali musiałyby doprowadzić do zupełnego zatarcia granic ideowych między ruchem ZZZ a międzynarodówką socjalistyczną. Bezczynne zaś przypatrywanie się tym destrukcyjnym eksperymentom musiałoby doprowadzić do roztopienia się ZZZ w ruchu socjalistycznym, obcym ideologii i narodowej tradycji ZZZ"

Degrelle w ataku

Bruksela, w marcu.

Premier belgijski Van Zeeland stając do wyznaczonych na 11. kwietnia wyborów w Brukseli jako przeciwnik wodza „rexistów" Degrelle'a, uczynił wielką ofiarę z osobistych upodobań; wiadomo, że nigdy nie był posłem i nie kandydował. „Wielki to zaszczyt dla Degrelle'a mieć takiego człowieka za przeciwnika" — mówią nawet przyjaciele Degrelle'a.

Van Zeeland objął władzę przed dwoma laty w nader ciężkich warunkach. Obecnie widać w Belgii znaczną poprawę; to też premier zasłużył sobie na prawdziwą wdzięczność obywateli. Dzięki jasności swoich haseł, czystości idei oraz intencji, Van Zeeland, narzucony w pewnym stopniu przez króla parlamentowi, stał się obecnie symbolem wolności i demokracji. Stawką w grze, która odbędzie się w dniu 11 listopada, jest wolność. Degrelle broni się przed zarzutem, jakoby zmierzał do dyktatury, gdyż zdaje sobie sprawę z tego, że to może osłabić w masach jego szanse wyborcze. W Brukseli rozdawano tysiące ulotek, na których widnieje fotografia Degrelle'a kołyszącego swe dziecko, a pod nią podpis: „Czyż, szczerze mówiąc, człowiek ten ma w sobie coś z tyrana?" Ale dlaczego w takim razie Degrelle grozi, że, gdy uchwyci w swe ręce władzę, nie pozwoli jej sobie już nigdy wyrwać? Dlaczego zapowiada rozpędzenie parlamentu?

Nie mniej Degrelle jest groźnym przeciwnikiem Van Zeelanda... By zdać sobie sprawę z tego, jaki wpływ wywiera na swych sympatyków, trzeba być obecnym na zebraniu rexistowskim. Meetingi rexistowskie zupełnie przypominają zebrania hitlerowskie. Od samego początku panuje na nich nastrój podniecenia, wzmacnianego odpowiednim użyciem świateł, efektów akustycznych i głośników. Degrelle lubi się spaźniać. W miarę oczekiwania na niego napięcie rośnie.

W momencie gdy ogromne poruszenie wśród tłumów zwiastuje zjawienie się „wydza", znikają z trybuny dotychczasowi mowcy, a wkracza na nią, odprowadzany blaskami świateł reflektorów Degrelle. — Mężczyźni i kobiety, chcąc go lepiej widzieć, wychodzą na krzesła, cisną się ku niemu, dziewczęta powiewają chusteczkami. Ekstaza rośnie z każdym momentem i gdy wreszcie z ust Degrelle'a padnie gromkie słowo: „Rex", tłum odpowiada potężnym chórem: „vaincra" (zwycięży). Po chwili znowu pada słowo „Rex", a zebrani wołają: „władza dla Rexa!" Przeciwnicy Degrelle'a, którzy chętnie utopiliby go w łyżce wody, gdyby mogli, nazwali Degrelle'a „Rex-szalony". Walka z nim i jego walka z nimi przybiera mimo to cechy nieraz humorystyczne... Van Zeeland porównał swego czasu Belgię do oazy. By wywadzić na zebranie 2 wielbłądy z parku zoowadzić na nie dwa wielbłądy z parku zoologicznego jako ilustrację frazesu premiera. Zarząd parku zoologicznego odmówił, pomimo, że Degrelle chciał dać 1.000 franków za wypożyczenie dobrych zwierząt pustyni. Wykorzystał to socjalistyczny minister Spaak, który powiedział na jakimś zebraniu, że „nawet wielbłądy nie chcą słuchać Degrelle'a".

Degrelle ogromnie czuły jest na zarzut, który się mu często stawia, iż ma jakieś związki z Niemcami i jakoby był stamtąd wspomagany pieniężnie. Nie ma prawie zebrania, na którym by przeciwnicy Degrelle'a nie wołali: „Do Berlina!" Poza tym wypomina się Degrelle'owi, że zawarł pakt w październiku ub. r. z nastrojonymi filoniemiecko nacjonalistami flamandzkimi. — Pakt ten odebrał Degrelle'owi wiele sympatii u Wallonów. Degrelle broni go i mówi: „Mnie się udało to, co nie udało się nikomu od r. 1830: pogodziłem Flamandów z Wallonami. Flandria i Wallonia to imiona, nazwiskiem jest Belgia".

W czasie obecnej kampanii wyborczej czyta się na afiszach rexistów: „Kto głosuje na Van Zeelanda, głosuje na komunistów". Jest to przejaw złej woli, gdyż premier w sposób najbardziej kategoryczny zastrzegł się przed głosowaniem komunistów na niego. Ale to świadczy, jak dalece walka obecna mimo ideowego podłoża rozgrywa się i na tle osobistym: z jednej strony staje bożyszcze tłumów, młody, bezwzględny, pełen dynamiki Degrelle, zapowiadający wzmocnienie rytmu życia po dojściu do władzy, z drugiej strony starszy od Degrelle'a, choć nie „stary" Van Zeeland, człowiek wiedzy i roztropności, ale nie posiadający wpływu na tłumy, spokojny, przemawiający na zebraniach do rozsądku, go-

dnosci słuchaczy i ich szlachetności, a nie do ich fantazji i namiętności.

Na ogół w Belgii przeważa przekonanie, iż Van Zeeland zwycięży. Na 300.000 głosów w Brukseli rexiści zdobyli w czasie ostatnich wyborów 50.000 głosów. Przypuszczalnie dzięki poparciu Flamandów Degrelle zdobędzie jaki 75.000 głosów — do 80.000. Któż jednak może wiedzieć, co zrobi kapryśny w tych czasach tłum?

Van Zeeland zapewnia, że, jeśli zwycięży, przystąpi do wprowadzenia pewnych reform w ustrój państwa, które by pozwoliły zwalczać skutecznie wszelkie kierunki radykalne. Obecny bowiem stan rzeczy pozwala na bezkarne atakowanie publicznych instytucji i ludzi na najwyższych stanowiskach państwowych. Premier wzywa obywateli Brukseli, by wypowiedzieli się: „za dyktaturą, czy przeciwko dyktaturze“. Niedaleki czas pokaże w jakim stopniu podzielają oni jego obawy przed dyktaturą.

J. Q.

Nieznany list Chateaubrianda do Napoleona

Przed niedawnym czasem odkryto w Archiwum Narodowym w Paryżu nieopublikowany dotąd list Chateaubrianda do Napoleona. List ten pochodzący z 1809 roku zawiera **prośbę o ułaskawienie kuzyna poety, Armanda de Chateaubriand, skazanego za szpiegostwo na rzecz Anglików.** Chateaubriand przesłał list cesarzowej Józefinie, która wręczyła go Napoleonowi. Cesarz jednak czując się nim dotknięty, wrzucił go do pieca. O liście tym jest częsta wzmianka w pamiętnikach Chateaubrianda „Memoires d'outre-tombe“ (Wspomnienia z tamtej strony grobu), jak również i w innych pamiętnikach z owego czasu. Sainte-Benve i inni krytycy poddają jednak w wątpliwość, czy taki list był w ogóle napisany. Obecnie jednak okazuje się, że Chateaubriand po pierwszej nieudałej próbie, napisał drugi list, wysłany wprost do cesarza. Lecz i tym razem bez skutku, gdyż Armand został stracony i pochowany na cmentarzu w Vaugirard, a w pogrzebie wziął udział Chateaubriand...

List brzmi:

29 marca 1809 r.

Sire,

Armand de Chateaubriand stanął dziś przed sądem. Jutro zapadnie wyrok. Niech Jego Cesarska Mość wybaczy mi, że zwracam się po raz drugi z prośbą o ułaskawienie mego kuzyna, jak też i jego towarzyszy, którzy byliby ewentualnie również zasądzeni. Niech Jego Cesarska Mość raczy okazać swoją wzniosłą dobroć rodzinie, która od wielu setek lat przelewała swą krew dla dobra kraju. Po raz pierwszy teraz moje nazwisko widnieje na liście wrogów ojczyzny. Nie ośmielam się mówić tu o sobie, Sire. Gdybym zdołał zdobyć lepszą sławę na polu literackim, to może miałbym większe prawo powołać się na tę sławę. Obecnie mogę złożyć jedynie u stóp Jego Cesarskiej Mości ból nieznanego człowieka i łzy wiernego poddanego.

Sire, pozostaję z najgłębszym szacunkiem, najpokorniejszym, najposłuszniejszym i najwierniejszym poddanym

de Chateaubriand.

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie. rewiru III, ul. Mickiewicza 12.

Dnia 16 marca 1937.

Sygn. akt. III. Km. 1347/35.

Wierzyciel: p. Marceli Wójcik w Chyszowie

Dłużnik: Ryfka Rachela Gersten w Tarnowie

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie, rewiru III, urzędujący w Tarnowie, przy ul. Mickiewicza 12, na zasadzie art. 679 k. p. c. obwieszcza, że w dniu 13 maja 1937 r. od godziny 10 rano, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Tarnowie, sala 118, odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości a to połowy whl. 799 ks. gr. gm. kat. Tarnów, składającej się z realności lwh. 799 ks. gr. gm. kat. Tarnów pb. lkat. 407/3 o pow. 263 m² zabudowanej 2 piętrowym w całości suterynowym w połowie tylnej z poddaszem blachą krytym budynkiem mieszkalnym o zab. pow. 207 m². Suteryny obejmują 8 izb, kuchnię i komórkę. Parter 2 mieszkania po 3 pokoje z przedpokojem, kuchnią, łazienką i klozetem, zaś I i II piętro po 1 mieszkaniu o 4 pokojach i 1 mieszkanie o 3 pokojach z przedpokojem, kuchnią, łazienką i klozetem. Poddasze obejmuje po 2 mieszkania po 2 pokoje z kuchnią, klozetem oraz kuczką. Bydynek ten jest skanalizowany, posiada instalację elektryczną i wodociągową, położonej w Tarnowie przy ul. Powroźniczej 3, powiecie tarnowskim, województwie krakowskim, obejmującej powierzchni 263 m², która stanowi własność Ryfki Racheli Gersten.

Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczna w Sadzie Okregowym w Tarnowie.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 71.000 zł., czyli połowa podlegająca sprzedaży na sumę 35.500 zł. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty zł. 26.625 zł..

Licytant przystępujący do przetargu, powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie 3.550 zł. albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Tarnów, dnia 16 marca 1937.

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie
Stanisław Wojciechowski.

Kronika kulturalna

ODNOWIENIE STAREJ RZEŹBY. Do najstarszych pamiątek kultu Bogarodzicy w Inowrocławiu należy stara rzeźba gotycka w drzewie lipowym, której polichromii i odnowienia dokonał ostatnio prof. J. Rutkowski. Figura ta umieszczona w ołtarzyku zakrystii kościoła Matki Boskiej pochodzi z XVI lub pierwszej połowy XV wieku.

„IGRZYSKA KULTURALNO - ARTYSTYCZNE W NAKLE. W roku bież. Nakło przygotowuje „igrzyska kulturalno-artystyczne“, które mają się odbyć w dniach 19 i 20 czerwca br. Na program złoża się tańce ludowe, teatr ludowy, popisy chórów. orkiestry oraz inscenizacje pieśni ludowych i żołnierskich. Jako uzupełnienie igrzysk przewiduje sie urzadzenie wystawy obrazów i ksiażki.

ODCZYTY PROF. TATARKIEWICZA W BIAŁOGRODZIE. Profesor Uniwersytetu J. Piłsudskiego w Warszawie, dr Wł. Tatarkiewicz wygłosił ostatnio w stolicy Jugosławii dwa odczyty. Jeden z nich, poświęcony historii sztuki wygłosił uczony polski wobec licznego audytorium, drugi — z zakresu filozofii w ścisłym gronie wyłącznie profesorów. Prof. Tatarkiewicz udaje się następnie do Sofii, gdzie w drugiej połowie kwietnia wygłosi również kilka wykładów.

SUKCES WYSTAWY STYKÓW W KANADZIE. Wystawa prac Tadeusza i Adama Styków w Toronto cieszy się ogromnym powodzeniem. Wobec tego, że dzienna frekwencja przez pierwsze dwa tygodnie wynosiła w dni powszednie od 3—4 tys. osób, a w soboty do 8 tys. osób, zarząd wystawy zdecydował się przedłużyć ją o jeden tydzień, tak, że do Montrealu wystawa przybędzie dopiero w pierwszych dniach kwietnia.

INSTYTUT EGIPSKI W RZYMIE. Egipskie Ministerstwo Oświaty zwróciło się do Min. Skarbu o otwarcie kredytu w wysokości 17.000 f. szt. na założenie w Rzymie Instytutu Egipskiego. Instytut ten ma szerzyć znajomość Egiptu współczesnego a poza tym będzie ośrodkiem dla Egipcjan przyjeżdżających do Włoch na studia lub w sprawach naukowych czy artystycznych.

PRAKTYCZNY WYNALAZEK. Jeden z inżynierów w Sztokholmie skonstruował aparat potęgujący głos 500 tys. razy. Aparat ten nie przewyższa rozmiarami średniej pomarańczy. Wynalazek może mieć duże zastosowanie przy tępieniu robactwa domowego, owadów toczących drzewo etc. przez odkrywanie miejsc ich zagnieżdżenia.

NOWY KODEKS CYWILNY W CZECHOSŁOWACJI. Rząd czechosłowacki przedłożył parlamentowi projekt ustawy, wprowadzajacej w życie nowy kodeks cywilny. Nowy kodeks obejmuje 1.369 paragrafów i 70 artykułów dopełniających. wykonawczych i przepisów. Parlament czechosłowacki rozpatrywać będzie przedłożony kodeks już na początku wiosennej sesji, tak, że może wejść w życie już z dniem 1 lipca drugiego roku kalendarzowego po jego ogłoszeniu. Kodeks uzgadnia prawo cywilne na wszystkich ziemiach republiki; pracowano nad nim pełnych 17 lat.

Radio

MECHANIZM POWIEŚCI SENSACYJNEJ. Powieść sensacyjna, jako rodzaj jest właściwie najpopularniejsza i najbardziej czytana. Tym czasem w istocie rzeczy powieść taka stanowi najłatwiejszy rodzaj literacki. Istnieje kilka schematów pisania takiej książki. — Autorzy tak poczytni, jak np. Wallace, Doyle itp. wybierają z tych schematów jeden.., i powieść gotowa w ciągu miesiąca. O trickach powieści sensacyjnej będzie mówił w dniu 4 kwietnia o godzinie 19.00 Adam Calis, w szkicu literackim p. t. „Mechanizm powieści sensacyjnej“.

UROCZYSTOŚCI POGRZEBOWE KU CZCI SZYMANOWSKIEGO. W niedzielę, dnia 4 kwietnia około godz. 19.30 przybywa na Dworzec główny do Warszawy pociąg ze zwłokami Karola Szymanowskiego. P. Radio transmituje na wszystkie rozgłośnie moment przywiezienia zwłok śp. Karola Szymanowskiego do stolicy. Na pół godziny przed przyjazdem pociągu program radiowy nadawać będzie muzykę poważna. po czym po marszu żałobnym rozpocznie się reportaż red. Tad. Strzeteleskiego odtwarzający przebieg uroczystego powitania zwłok Wielkiego Muzyka na Dworcu Głównym w Warszawie.

Programy stacyi radjowych

PONIEDZIAŁEK 5 KWIETNIA. 1937.

Program ogólnopolski: godz. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.33 Gimnastyka; 6.50 Muzyka poranna z płyt; 7.15 Dziennik poranny; 7.25 Programy lokalne; 8.00 Audycja dla szkół; 11,30 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Koncert południowy; 12.30 Od warsztatu do warsztatu — audycja poświęcona rzemiosłu szewskiemu; 12.50 Dziennik poł.; 15.00 Wiadomości gospodarcze; 15.15 Programy lokalne; 16.15 Skrzynka językowa;; 16.30 Muzyka mandolinistów 17.05 Związki gospodarcze Śląska z Pomorzem — odczyt; 17.20 Recital śpiewaczy; 17.50 „Znakomity botanik — Marian Raciborski — odczyt; 18.00 Pogadanka aktualna; 18.10 Przemówienie kierow. Okręgowego Urzędu W. F. i P. W,; 18,15 Wiadomości sportowe; 18,25 Programy lokalne; 18.50 Najważniejsze odmiany ziemniaków rakoodpornych — pogadanka; 19.00 Audycja strzelecka; 19.30 Na morskiej fali — audycja pogodna; 20.15 Recital skrzypcowy; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Wieczór literacki; 21.30 Chór Juranda; 21.55 Koncert symfoniczny; 23.00 Programy lokalne dla Warszawy i Lwowa.

Kraków godz. 7.25 Kilka informacyj; 7.30 Muzyka poranna z płyt; 12.03 Muzyka lekka z płyt: 14.00 Lokalne wiadomości gospodarcze; 14.05 Koncert symfoniczny; 15.15 Koncert reklamowy: 15.30 Muzyka z płyt; 15.55 Audycja dla dzieci; 18.20 Koncert wokalny; 18.45 Program na dzień następny.

Lwów, godz. 7.25 Program na dzień dzisiejszy; 7.30 Parę informacyj; 7.35 Muzyka poranna z płyt; 14.30 Koncert życzeń; 15.15 Koncert reklamowy; 15.30 Lwowskie wiad. bieżące; 15.35 Muzyka z płyt 15.55 Pogadanka społeczna; 16.00 Program na dzień następny; 16.05 Muzyka lekka na płytach; 18.25 Muzyka z płyt 18.40 Krosno, miasto — lwa i orła — pogadanka; 23.00 Muzyka taneczna. 23.30 Międzynarodowy Kongres Ociemniałych.

Warszawa: godz. 7.25 Parę informacyj; 7.30 Płyty; 12.03 Muzyka z płyt; 15.15 Muzyka z płyt; 15.45 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci;. 18.25 Muzyka lekka z płyt; 18.45 Program na dzień następny; 23.00 Muzyka taneczna; 23.30 Międzynarodowy Kongres Ociemniałych.

Katowice, godz. 6.00 Sygnał czasu i pieśń; 6.03 Muzyka poranna z płyt; 7.25 Wiadomości bieżące; 7.30 Muzyka lekka z płyt; 12.03 Muzyka południowa z płyt; 13.00 Koncert życzeń; 13.15 Muzyka taneczna; 13.58 Wiadom. giełdowe; 15.15 Muzyka lekka z płyt; 15.35 Życie kulturalne Śląska; 15.40 Muzyka lekka z płyt; 18.20 Pogadanka — Na początku sezonu piłkarskiego na Śląsku; 18.35 Muzyka z płyt; 18.45 Program na dzień jutrzejszy.

J. F. PREUSSNER.

Specjalista od wszystkiego

Nie tak dawno temu na łamach „Głosu Narodu“ toczyła się dyskusja na temat: dziwić się, czy się nie dziwić?

Zdania były podzielone — gdyż inaczej nie byłoby dyskusji — i jeden z autorów biorących udział w szermierce słownej w „Trybunie Czytelnika“, kiedy zesumował swoje przekonania, orzekł, że w dzisiejszych czasach dziwić się to anachronizm, a poza tym w ogóle głupie zajęcie.

Mnie się także tak wydaje. Nie zaprzeczam wcale, że często „wypada“ nam wyrazić swe zdziwienie, ale to jest konwenans taki sam, jak składanie kondolencyj, czy gratulacyj. Prawdziwie nie dziwimy się niczemu.

— Czy pan słyszał, że Iksiński został dyrektorem „Blagopolu“?

Takie pytanie postawił mi w zaufaniu mój znajomy Nitecki.

— Tak? Co pan mówi?! Przecież tego Iksińskiego nie dawno „wylali“ z „Grandolu“! — mówię zdumiony, bo przecież wszystkim wiadomo, że „Blagopol“ i „Grandol“ to dwie bratnie firmy. — Dziwne stosunki — mrucze, aby coś powiedzieć.

— Okropne, panie kochany, okropne — jeczy Nitecki.

Po prawdzie okropne jest to, że muszę udawać zdumionego (udawać, gdyż o „nominacji“ Iksińskiego wiem już od tygodnia), a Nitecki musi udawać zgorszonego, chociaż z Iksińskim żyje w najlepszych stosunkach.

— Człowiek nigdy nie wie, co go czeka — tłumaczył mi w ten sposób swój punkt widzenia. — Potępisz dzisiaj kogo publicznie, a jutro musisz udać sie do niego po protekcję.

Słusznie. Lepiej „dziwić sie“ lub „gorszyć“ na boku. Bezpieczniej, a skutek ten sam.

Pamiętam przecież doskonale, jak to było z Iksińskim. Gdy przed kilku lat przyjechał do naszego miasta, wiedziano o nim tyle, gdzieś tam był, coś robił, że się zasłużył, chociaż nikt nie był w stanie powiedzieć, gdzie był naprawdę, co robił i czym się zasłużył. Zrobiono go na początek referentem w magistracie. ale wkrótce okazało się, że jego zdolności predystynują go na bardziej eksponowane stanowisko. To też, gdy gmina otwarła Rzeźnię, funkcję dyrektora powierzono Iksińskiemu. Iksiński wprawdzie nigdy przedtem nie miał nic wspólnego z rzeźnią, ale, gdy człowiek ma głowę na karku, ze wszystkim sobie da radę. Przez rok Iksiński gospodarował ku zupełnemu zadowoleniu gminy. Wybudował smalcownię, szlamiarnię, chłodnię specjalną, zwiększył ubój, liczbę pracowników. Przy zamknięciu budżetowym okazało się jednak, że zwiększył również wydatki rzeźni o przeszło 1 milion, że smalcownia nie była w ogóle czynna, a chłodnia była zbudowana na wyrost. Dzienniki, które z urzędu lubią węszyć wszędzie nadużycia, narobiły takiego hałasu. że Iksiński podał się do dymisji. Przez jakiś czas pisano wiele na ten temat, przy czym jednogłośnie stwierdzono, że Iksiński się skompromitował raz na zawsze, jako organizator.

Ale gdzie tam! Po dwóch tygodniach Iksiński, coprawda bez rozgłosu, zajął miejsce przeniesionego na emeryturę dyrektora cegielni miejskiej. Z kolei przyszedł teraz okres świetności cegielni. Cegielnia nabyła nowe maszyny, wybudowała mechaniczne suszarnie. zwiększyła produkcję o kilkaset procent, wybudowała kolonie robotniczą, nowy budynek administracyjny. Wszystko to w jednym roku. Przy zamknieciu rachunkowym okazało się, że znowu Iksiński przekroczył budżet. Także o jeden milion. Znowu zrobił sie hałas. Ale już mniejszy. Natomiast prawie bez echa przeszedł fakt, że w następnym roku Iksiński, jako dyrektor miejskiej kopalni, przekroczył budżet o cztery miliony. Przekroczył, to prawda — powiadano na jego obronę — ale przeprowadził generalny remont, otworzył nowe szyby, zmienił system sprzedaży, zwiększył produkcję, zatrudnił nowych robotników. Cóż jeszcze chcecie?

Mimo tej obrony Iksiński musiał odejść z zarządu miejskich kopalń. Ale nie był ani dnia bezrobotnym. Natychmiast zaangażowano go, jako naczelnego dyrektora, banku komunalnego. W następnym roku przeniósł się do Zjednoczonych Zakładów Chemicznych, potem objął jednocześnie funkcję dyrektora „Blagopolu“, „Naftopolu“ i „Gazopolu“. Gdy podziękowano mu w „Blagopolu“ przeszedł do siostrzanej firmy „Grandolu“.

Nie próbuję odgadywać jaka będzie dalsza krzywa jego kariery. Jednego jestem pewny: p. Iksiński nie zacznie powtarzać swojej kariery od początku, nie bedzie przechodził od referatu w magistracie do rzeźni, z rzeźni do cegielni i t. d. Sam Iksiński jest wrogiem rutenizacji. „Rutyna. panowie — mawiał — to śmierć ducha. Trzeba umieć wszystko. Wszystko! Oto takich ludzi nam potrzeba“... Tak mówi p. Iksiński. Dlatego teraz pewnie zostanie dyrektorem teatru, albo fabryki azotu.

TYGODNIK **24 MAJA** AKADEMICKI

KRAKÓW, 4 KWIETNIA 1937 ROK II — NUMER 13.

Nasza ankieta

Więcej literatury, mniej językoznawstwa

Pierwsze pytanie ankiety brzmi: „Czy jestem zadowolony ze swego wyboru rodzaju studiów?“ — Moja odpowiedź: Tak.

Pytanie drugie: „Co mnie skłoniło do takiego a nie innego wyboru — zamiłowanie, czy wzgląd na większą możliwość zabezpieczenia sobie źródeł utrzymania?“ — Moja odpowiedź: Zamiłowanie. Gdyby kierowała mną chęć zrobienia finansowej kariery, to zapisałbym się do... Wyższej Szkoły Masarskiej, jeśliby taka istniała...

Pytanie trzecie, bardzo ważne: „Jakie zmiany pragnąłbym widzieć w organizacji studiów mego wydziału?“ — Jestem polonistą. Sprawa reformy studiów polonistycznych jest obecnie b. aktualna. Reforma jest konieczna — trwają tylko spory o to, w jakim kierunku ma ona pójść. Przypomnę tu parę postulatów Zjazdu Kół Polonistycznych odbytego w czerwcu 1933, w Poznaniu. Oto one:

„Pierwsze dwa lata studiów winny dać poloniście pełne, ogólne wykształcenie, tak językowe, jak literackie. Ten okres należy uważać za przygotowawczy do zawodu **nauczycielskiego pod względem zdobycia zasobu wiedzy. Dalsze dwa lata mają służyć specjalizacji naukowej czy to w kierunku językowym, czy literackim, oraz praktycznemu przygotowaniu do zawodu nauczycielskiego (studium pedagogiczne). Stoimy na stanowisku równorzędności studium językowego i literackiego w pierwszym, dwuletnim okresie studiów.**

Dzisiejszy program studiów zapewnia przewagę studium języka. Trzem egzaminom językowym: 1) z gramatyki opisowej współczesnej polszczyzny, 2) z gramatyki opisowej języka starocerkiewuo-słowiańskiego, 3) z podstawowych wiadomości z historycznej gramatyki języka polskiego i dialektologii z uwzględnieniem zasad nauki o języku — przeciwstawia się po stronie literatury jeden egzamin z historii literatury polskiej wraz z podstawowymi wiadomościami z teorii literatury, poetyki i stylistyki. Przewagi języka nie wyrównują nawet dwa przynależne tu egzaminy: z historii politycznej, ustrojowej i kulturalnej Polski oraz z głównych zasad nauk filozoficznych. Przeciętnie studium języka zajmuje co najmniej tyle czasu, co uczenie się literatury wraz z filozofią i historią Polski. Uprzywilejowanie języka zatem zupełnie widoczne.

Przerost studiów językowych nad literackimi nie ulega żadnej wątpliwości. Stwierdzając to nie negujemy wartości studiów językowych w ogóle, ani nie pragniemy wyznaczać językowi takiego miejsca w programie studiów, jakie obecnie ma w stosunku do niego literatura. Pragnąc jednak sprowadzić równowagę między studium literatury a studium języka musimy postawić postulat umniejszenia wymagań językowych a powiększenia zakresu studium literackiego“.

Jeszcze trzy lata temu warunkiem przyjęcia na „seminarium niższe języka polskiego“ było (prócz innych) wykazanie się świadectwem ukończenia (i zdania kolokwiów) trzech trymestrów lektoratu języka staro-greckiego. Obecnie pozostał tylko jeden trymestr greki. Uważam, że: 1) **jeśli grecki jest potrzebny, to trzeba było pozostawić owe trzy trymestry, bo tylko w takim czasie można ten język należycie opanować,** 2) **jeśli jest niepotrzebny, to trzebo skasować i ten jeden pozostały trymestr, ponieważ nie ma mowy o poznaniu języka w tak krótkim czasie** (alfabetu greckiego każdy się może w domu nauczyć!).

Do niedawna i „literat“ (student obierający pracę magisterską z zakresu literatury, nie lingwistyki) musiał zdawać egzamin z języka starocerkiewno-słowiańskiego. Obecnie dzięki, staraniom prof. S. Kołaczkowskiego, egzamin ten zastąpić można egzaminem ze współczesnego języka słowiańskiego. **Czemu jednak zmiana ta nie została uwidoczniona w spisie wykładów na bieżący rok szkolny?** Jak jest z tym egzaminem na innych uniwersytetach, poza U. J., nie wiem. Uważam też, że studia z zakresu literatury powinny ulec pewnemu „utrudnieniu“, **że powinno się wprowadzić obowiązkowe wykłady z dziedziny socjologii itp.**

Polonista.

ANTONI PIUS KRZYŻANOWSKI

PODPALACZE ŚWIATA

Wróble nie mogą zrozumieć nigdy, dlaczego właściwie orzeł wzlatuje tak wysoko w obłoki, chociaż nie rosną tam drzewa wiśniowe, ani nie stoją brogi, w których pobliżu są rozsypane smaczne ziarna zboża...

Nie dziwimy się wróblom: wszak mają ptasi mózg. Dziwimy się natomiast tym katolikom, którzy nie potrafią, (a czasem może nie chcą) zrozumieć, że można, że trzeba pracować dla ideałów — chociażby najbardziej — jakby się zdawało — oddalonych od naszego szarego życia. Spotyka się nieraz działaczów społecznych, którzy z wielkim ogniem i zapałem pracują nad zrealizowaniem zasad, w encyklikach „R. N.“ i „Quadrag. Anno“ wytkniętych. Ktoś pomyślałby może, że to czysty idealizm. W wielu wypadkach — tak. Ale iluż robi to dlatego tylko, by uchronić swe warsztaty pracy od strajków, od zatargów z robotnikami, od wszelkich wydarzeń mogących wpłynąć niepomyślnie na kształtowanie się obrotów i wysokość dywidend.

Zbytnio nas nie dziwi materializm starszych: początki sklerotycznych zmian w sercu i mózgu bynajmniej nie przyczyniają się do zachowania młodzieńczego światopoglądu. Ale dziwią nas oznaki podobnego uwiądu, jaki daje się odczuć wśród młodych.

Mamy na wyższych uczelniach przeróżne organizacje religijne. Mają one znaczną ilość członków, organizują rozmaite wystąpienia i imprezy katolickie, pracują nad wyrobieniem wewnętrznym członków, nad pogłębieniem i rozszerzeniem ich znajomości problemów religijnych, zajmują się także pracą oświatową, społeczną i charytatywną. Robią wiele i kształcą rzesze entuzjastów, którzy — chcę wierzyć — znicz swych ideałów zachowają do końca życia. Wśród tych organizacyj mamy także stowarzyszenia, które pracują dla celów bardzo wzniosłych, ale bardziej odległych niż cele innych stowarzyszeń, przy czym rezultaty tych prac są trudniejsze do oceny i bardziej od innych wymykają się z pola naszych obserwacyj. Myślę tu o Kołach Misjologicznych.

Nie znajdzie się chyba nikt rozsądny i trzeźwy (i to nie tylko katolik, boć przecie protestanci i sekciarze prowadzą misje), kto by zaprzeczał potrzebie istnienia tych organizacyj, jako jednych z kategorii tzw. pomocniczych dzieł misyjnych. **W takim razie dlaczego Koła Misjologiczne mają tak niewielu członków, dlaczego nie mogą rozwinąć szerszej działalności, która by odpowiadała potrzebom na tym terenie?**

Polska ma przecież chlubne tradycje w dziedzinie akademickiego ruchu misyjnego: wyprzedzili nas tu Niemcy (1910), Austria (1912), Czechosłowacja (1918) i Belgia (1925 — AUCAM czyli Academica Unio Catholica Adiuvans Missiones), ale już w 1926 i 1927 r. powstają przy naszych uniwersytetach Koła Misyjne, które następnie łączą się w Związek Akad. Kół Misyjnych rozbity przez „ustawy jędrzejewiczowskie“. Kraków był pierwszym ośrodkiem, gdzie Koło Misyjne powstało. Dziewięć Kongresów Młodej Inteligencji Misyjnej. „Roczniki Zw. Akad. Kół Misyjnych“, oto widzialny dorobek tych organizacyj na szerszą skalę zakrojony. A pozatem, kto policzy tygodnie i dnie misyjne, referaty i odczyty, prace instruktorskie i naukowe?

Wszystko wykonane przy małej ilości współpracowników. I znowu pytam: dlaczego jest ich tak mało? Cel pracy tak piękny, zdania takie szerokie, czemuż nieliczni są ci, co rozumieją znaczenie i potrzebę ruchu misyjnego wśród inteligencji?

Jakież to bowiem wytyczne stawiają sobie Koła Misjologiczne? Jak z nazwy wynika, są to organizacje naukowe (misjologia — nauka o misjach) oparte na pewnych specyficznych podstawach, mianowicie na pracy wewnętrznej nad sobą i praktykach religijnych, które umożliwiają apostolstwo pośród otoczenia. **Szerzyć zainteresowanie intensywne i stałe sprawami misyjnymi wśród akademików i inteligencji starszej** — oto cel jeden. **Współpracować z innymi stowarzyszeniami misyjnymi, jak Pap. Dzieło Rozkrzewiania Wiary, Pap. Dzieło św. Piotra Ap., Zw. Misyjny Kleru** — to cel drugi. Wreszcie cel trzeci, to praca naukowa w ścisłym tego słowa znaczeniu: **teoretyczne poznawanie, badanie i szerzenie znajomości misjologii i poszczególnych jej problemów.**

Jak — sprecyzujmy — powinna wyglądać taka praca o charakterze naukowym? Przede wszystkim zapoznanie się z podstawami tej nauki: z encyklikami i innymi orzeczeniami papieskimi, tyczącymi się spraw misyjnych. Następnie zorientowanie się w problemach misjologicznych, w literaturze oraz w czasopismach — jako stadium przygotowawcze. Wreszcie samodzielna praca naukowa: opracowywanie poszczególnych problemów, jak historia misyj i placówek misyjnych, praca filologiczno-lingwistyczna nad językami nawracanych, studia socjologiczne i etnologiczne, badanie psychologii naszych czarnych, żółtych i kratkowanych współbraci — oto garstka zagadnień, które domagają się oświetlenia, wyjaśnienia i publikacji.

Polskie Koła Misjologiczne podjęły się pracy znacznej: **monograficznego opracowania postaci misjonarzy polskich, ich zasług dla misyj i dla Kościoła.** Jak wielkiego wysiłku wymaga to zadanie, ale ileż pożytku się osiągnie, gdy te zamierzenia zrealizowane zostaną! Do realizacji potrzeba znacznej ilości pracowników wytrwałych i umiejących spożytkować swe przygotowanie naukowe. Pracy starczy dla każdego historyka czy innego humanisty, przyrodnika, lekarza, prawnika czy przyszłego profesora.

Skoro my młodzi chlubimy się tym, że serca nasze są gorące od ognia ideałów — to musimy stać się podpalaczami świata! Z jednej strony pracować dla misyj zgodnie z naszym katolickim światopoglądem i odpowiednio do naszego zawodu, modlitwą oraz ofiarą popierać misjonarzy. Z drugiej przebudować ustrój społeczny narodów katolickich, by nawracani nie stawiali misjonarzom kłopotliwego i tragicznego pytania: dlaczego wasza „katolicka“ Europa jest taka zepsuta? dlaczego mimo wzniosłych nauk jesteście nieraz gorsi od nas?

Musimy udowodnić, że to, co głosimy, wyznajemy także sercem i realizujemy rękoma i mózgiem. Dowodem takim niech będzie wzrost Kół Misjologicznych, większa ilość członków i potężny rozmach ich prac.

KRONIKA

REKOLEKCJE ZAMKNIĘTE staraniem Akad. Grupy Zw. Rekolekcyjnego w Krakowie odbyły się w 3 grupach: dla koleżanek w Górze Zbylitowskiej pod kierunkiem O. M. Morawskiego TJ (udział 30 osób), dla kolegów: w Mogile pod kierunkiem ks. dr. M. Michalskiego (44 uczestników), oraz na Bielanach, gdzie nauk udzielał ks. dr J. Salamucha (udział wzięło 43 kolegów).

CENTRALNY KOMITET AKADEMICKICH ŚLUBOWAŃ JASNOGÓRSKICH zwołał na dzień 24 kwietnia do Warszawy Zjazd Delegatów Środowiskowych Komitetów Pielgrzymkowych, który ma na celu przygotowanie tegorocznej pielgrzymki na Jasną Górę. Pielgrzymka odbędzie się 23 maja. C. K. A. Ś. J. uzyskał od J. Em. ks. Kardynała Aug. Hlonda błogosławieństwo i zgodę na protektorat nad tegoroczną pielgrzymką.

Na deser...

Wyszło szydło — z blokady

W jednym z numerów odbijanego na cyklostylu w I Domu Akademickim biuletynu blokady czytamy: „Pogróżki endeckie(!): „jak się dostaniemy do Bratniaka, to cała żydo-komuna wyleci na pysk z betami i piernatami na ulicę“ — do skutku nie dojdą“. Za obronę komuny nie dostaną jednak „blokadorzy“ pochwały od Kominternu, bo zapomnieli wywiesić czerwoną chorągiew. *KOCUR.*

Z prasy akademickiej

O właściwe metody

Całe społeczeństwo z prawdziwą uwagą śledzi przebieg zajść, które powstarzaja się co chwila w ciągu roku akademickiego na wyższych uczelniach, a które dowodzą, że — po okresie sporadycznych tak zwanych „manewrów jesiennych“ - obecne wystąpienia przybierają formę planowej, zorganizowanej akcji.

Ostatnie wypadki na uczelniach warszawskich znalazły oddźwięk na łamach wileńskiego dwutygodnika „Pax“ (z 1-31. III. 1937. Nr 5), gdzie w artykule p. t. „U źródeł naszej słabości“ między innymi czytamy:

„Zastrzegamy się bardzo stanowczo. Kwestii żydowskiej w Polsce nie chcemy ani zlekceważyć, ani pomniejszyć. Zgadzamy się, jest to — w chwili obecnej — niezmiernie ważny problem rzeczywistości polskiej. Żydzi trudnią się spekulacją i niepotrzebnym pośrednictwem. Żydzi są elementem zbytecznym i szkodliwym. — W dodatku żydzi uprawiają politykę wrogą Polsce. Wyparcie tego elementu z Polski, to sprawa jakże ważna.

Ale — pomimo wszystko — nie jest to jedyne zagadnienie niepodległego Państwa Polskiego. Nie można z tej sprawy czynić uniwersalnego panaceum na wszystkie dolegliwości, nie wolno mu poświęcać wszystkiej energii, ze szkodą dla innych niezmiernie ważnych dziedzin życia narodowego. Z chwilą gdy jedno to zagadnienie pochłaniać zaczyna bez reszty całą energię młodego pokolenia następuje oczywisty przerost, szkodliwy, jak każde patologiczne zwyrodnienie. Co gorsza, negatywny kompleks żydowski staje się usprawiedliwieniem wszelkich metod, a nawet wszelkiej niemoralności. Nazwijmy rzecz po imieniu. Uniwersytety polskie są w tej chwili terenem anarchii. Jeśli chodzi o Warszawę, rok akademicki jest oczywiście zmarnowany.

...Nie dążymy do osłabienia siły rozpędowej walki z naporem żydowskim. Jest dobrze, że walka ta została podjęta i że ogarnia najszersze masy. Ale winna być walką nie zaś awanturnictwem. Dojrzałą walką polityczną, nie hałłakowaniem zanarchizowanych tłumów. A przede wszystkim ma to być walka etyczna, moralna.

Powtóre w życiu polskim nie może dominować kompleks negatywny...“

Z innego punktu widzenia naświetla zagadnienie w tygodniku „Podbipięta“ z 21. III. b. r. Jan Rembieliński, który po zestawieniu sprawozdań „ABC“ i Warsz. Dziennika Narodowego“ z terenu akademickiego w Warszawie pisze:

„...Czyż — w myśl tych sprawozdań — nauka ta nie dałaby się streścić w stwierdzeniu, że odżydzenie życia umysłowego w Polsce, spolszczenie wyższych uczelni, wolnych zawodów itd. to postulaty ważne niewątpliwie i należy pracować nad ich urzeczywistnieniem, ale to tylko środek do celu stokroć ważniejszego, celu rzeczywistego, jakim jest... opanowanie zarządu Bratniej Pomocy przez członków sekcji młodych Stronnictwa lub b. „oenerowców“? I czy w takiej atmosferze możliwe jest wydobycie i zespolenie wszystkich sił polskich, całego młodego entuzjazmu, czy możliwe jest zdobycie dla ruchów przeciwżydowskich na wszechnicach tej powszechnej, jednomyślnej sympatii społeczeństwa, jaką walka z nieprzyjaciółmi narodu polskiego powinnaby — z natury rzeczy — wywołać“.

„Niezmiennym nakazem taktyki żydowskiej, przestrzeganym z równą skrupulatnością przez „Wiadomości literackie“ i przez „Hajnta“, jest szerzenie sugestii, że stanowisko przeciwżydowsskie, czy choćby tylko instynktowne wyczucie obcości żydów, mają w Polsce jedynie „endecy“: każdą najbardziej powszechną nawet manifestację nastrojów antysemickich w społeczeństwie przedstawia się — w oświetleniu żydowskim — jako akcję wyłącznie „endecką“ (wśród młodzieży jako „oenerowską“, „korporancką“ i t. p.).“

Trudno nie przyznać racji powyższym uwagom. Nie zgodzimy się jednak z twierdzeniem p. J. Rembielińskiego wyrażonym w cytowanym wyżej artykule, że rozgrywki polityczne są „główną przeszkodą uniemożliwiającą posunięcie naprzód kwestii żydowskiej“... Uważamy, że w dążeniu do rozwiązania tego zagadnienia należy na plan pierwszy wysunąć momenty walki kulturalnej i gospodarczej, a wówczas stwierdzimy, że główną przeszkodą w tej akcji jest brak organizacji, brak solidarności naszego społeczeństwa.

W. A. S.

Odpowiedzialny za „24 Maja“ — Władysław Andrzej Sadowski.

KAZIMIERZ DĄBROWSKI.

Zwyczaje ludowe na Kaszubach

„Nigdy do zgube nie przyńdą Kaszube" — tak oto śpiewa ludność naszego wybrzeża, najbardziej zasłużona około odzyskania tego jedynego okna na świat, to jest morza. Dzięki swej wiekowej łączności z Macierzą lud kaszubski dumnie i wysoko nosi sztandar polskości i swoje głębokie przywiązanie do Warszawy, Krakowa wyraża słowami: „Polska wiara, polska mowa nigdy nie zadzinie".

Bohaterscy stróżowie morza zasługują na bliższe poznanie ich psychiki, mowy oraz zwyczajów, jako tych elementów, które mimo okrutnych prześladowań nie zatraciły swego charakteru polskiego, a równocześnie sprawiły, że polska bandera powiewa dziś nad morzem.

ZWYCZAJE ROLNICZE.

Do najdawniejszych zwyczajów należy zwoływanie zebrań gminnych. Do tego służyła kluka, po kaszubsku zwana „kozieł" lub „kleka", sporządzona z drzewa sękatego, kształtu najczęściej laski, której długość wynosiła od 25 do 100 cm.

W górnej części kluki, zgiętej na kształt berła, umieszczano kartkę z odnośnym ogłoszeniem. Sołtys, chcąc zwołać gromadę na zebranie, zaniósł ją do najbliższego sąsiada, a ten zobowiązany był doręczyć ją następnym gospodarzom. Ostatni musiał odnieść klukę sołtysowi.

Wbrew utartym powiedzeniom, że życie towarzyskie wśród Kaszubów zamiera, trzeba podnieść właśnie ich chętną żyłkę do gier i zabaw. Największą frekwencją cieszą się tańcówki. W ubiegłym stuleciu tańczono zwykle oryginalne tany kaszubskie jak: dżek, szeper, koseder i szewc. Wszystkie one posiadają szybkie tempo, a w niektórych melodia jest onomatopeiczna, np. w „szewcu", w którym zupełnie naturalnie wyrażony jest stukot młota. Dziś znowu rozpowszechniają się coraz bardziej, można oglądać je zawsze na dożynkach kaszubskich.

Głównym zajęciem ludności jest rolnictwo, z którym złączone jest mnóstwo zwyczajów gospodarskich. W czasie żniw, gdy już przystępuje się do wiązania ostatniego snopa, zwanego „bąnksem", można zauważyć ze strony żniwiarek pewne ociąganie się, bo nikt nie chce uchodzić za majstra ostatniego snopa. Wreszcie wrzucają go na ostatnią furę, sprawiając tym furmanowi nie lada kłopot. Albowiem z chwilą przyjazdu na podwórze, czeka go miła kąpiel. Oto żniwiarze oblewają woźnicę i „bąnksa" solidnie wodą, by stało się zadość przekonaniu, że im więcej wyleje się wody, tym należy się spodziewać lepszych plonów.

Zakończeniem żniw są dożynki, które zwłaszcza w ostatnich czasach przybrały charakter ogólno-kaszubski. Dziewczęta plotą olbrzymi wieniec w kształcie korony, ozdobiony kłosami, wstążkami złotymi i srebrnymi. Orszak, złożony z żniwiarek oraz parobków z kosami, udaje się do gospodarza, witając go śpiewem:

„Stoji beleca na łotlogu,
Dograbilesma, chwała Bogu!
Płoń njeseme, płoń,
Naszemu panu w dom".

Po tym najstarsza żniwiarka wręcza wieniec pani. Po części uroczystej następuje wspólna zabawa, którą zaszczyca swą obecnością pan i pani. Wszyscy tańczą wesoło i cieszą się z powodu pomyślnych żniw.

ZWYCZAJE RELIGIJNE.

Bogactwo zwyczajów zawiera też rok obrzędowy na Kaszubach, noszący pewne zabarwienie lokalne. W okresie Bożego Narodzenia jest zwyczaj chodzenia z szopką. Chłopcy, ubrani w białe koszule, a jest trzech takich szopkarzy, chodzą od domu do domu, śpiewają staropolskie kolędy „W żłobie leży" albo „Gdy się Chrystus rodzi". W samą wigilię zjawiają się gwiazdory: bocian, koń, kozioł, niedźwiedź, kominiarz oraz dziad i baba. O północy według wiary ludu dzieją się różne dziwy. Woda w studni zamienia się na wino i zwierzęta domowe rozmawiają ze sobą. Podsłuchanie rozmowy grozi śmiercią. Pewien rolnik, powodowany ciekawością, poszedł o godz. 12 do stajni. Wtedy wół odezwał się do sąsiada: „Wiesz te bury brace, że za dwie niedzele zawiezieme naszego pana na cmentarz"? A drugi na to: „Bardzo mi je żal naszego pana głespłedarza, ale łon muszy łumrzeć, błe inaczej zdradzeł be naszą tajemnicę, a płe dredze za wiele nas chwałeł przed ledzami". Według innej wersji może podsłuchać mowy zwierząt tylko taki człowiek, który jest bez grzechu. Syn gospodarza natrafił na rozmowy wołów. „Ten nasz łona to dobry knop, błe ten nas fejn futruje", a drugi wół odrzekł: „Te łona je wiedmo posłeszne łejcu i matce tak, że nigdy nie łebrazy Błega, a jeżeli ten wertwo do dredżegłe lata w łasce, to młeże przyndz znowu z nami rozmawiać".

W kościołach pięknie rozbrzmiewają kolędy kaszubskie, które swą oryginalnością zasługują na wspomnienie:

Gdybyś w Kaszubach był narodzony,
Nie na sianeczku byłbyś złożony,
Dałbym Ci sienniczek
Parę poduszek, piernat jak puszek,
Odzież miałbyś nie lada jaką,
Siwym barankiem czapkę bogatą,
Sukienkę z modrego,
„Sukna kaszubskiego"...
Miałbyś czerwone buciki
Pod nimi gwoździki...
Miałbyś do picia, jedzenia
I z kim się bawienia...
Miałbyś maluchny nie lichą paszę,
Piwa tucholskiego albo kościerskiego.

W wigilię Nowego Roku, lud kaszubski, jak powszechnie w Polsce, uprawia wróżby. Najpospolitszą jest topienie ołowiu celem poznania przyszłości. Panny chętnie chcą dowiedzieć się o terminie zamążpójścia.

Największą uciechę mają chłopcy w Święta Wielkanocne z powodu dyngusa. Biorą gałązki brzozowe, które już przed tym wsadzają do wody, aby pokryły się liściem. Wczesnym rankiem udają się do chat i uderzają nimi domowników, otrzymując za to podarki. Dyngus w tej formie jest charakterystyczny tylko na Kaszubach i Pomorzu, podczas gdy w reszcie Polski znane jest oblewanie wodą. Równocześnie dzieci, podobnie jak i na Kujawach i Mazowszu, składają życzenia sąsiadom, śpiewając:

„Przyśliśmy tu po dyngusie,
Zaśpiewamy o Jezusie,
O Jezusie co zmartwychwstał
Alleluja, Alleluja itd.

Znacznie więcej obrzędów można zauważyć w dzień św. Jana. W noc świętojańską zapala się smolne beczki na wzgórzach koło wsi, przypominając tym dawny słowiański zwyczaj, rozpowszechniony we wszystkich zakątkach Polski. Najradośniejszym momentem jest skakanie przez dogasający ogień. Wtedy naprawdę powstaje dużo śmiechu, gdy ktoś z niezgrabnych upadnie na ognisko. Według ogólnej wiary kwiat paproci zakwita około północy. Jeśli ma się ochotę cobaczyć ten cud, należy zachować wielką ostrożność, bo w razie oglądania się lub przystawania podczas szukania można łatwo polec trupem. Dziewczęta dokonują wróżb miłosnych, rzucając wianki na drzewo i w wypadku zawiśnięcia na gałęzi panna w tym roku jeszcze wyjdzie zamąż. W innych okolicach puszczają wianki do wody, które młodzieńcy wyławiają za pomocą tyk. Kto miał szczęście złapać wianek, zostanie mężem tej dziewczyny która wianek wyplotła.

Jeśli chodzi o sprawy gospodarstwa, trzeba wymienić pasanie bydła. Dawniej każda wioska miała płatnego pastucha do bydła, a nawet gęsi i świń. Pasterz nosił charakterystyczne odznaki swej funkcji. Miał długą trąbę z drzewa, sięgającą metra długości. Gdy zatrąbił, wszyscy wypędzali mu bydło ze stajen. Każda krowa miała u szyi dzwonki, których głos zwracał uwagę, gdy jakaś sztuka odłączyła się od stada. Pod wieczór pastuch pędził trzodę do wsi i każde bydlę szło na swoje podwórze. Wioska musiała takiego pasterza utrzymywać. Pobierał wynagrodzenie w naturze, a nie w pieniądzach.

ORACJA WESELNA.

Mówiąc o kaszubskim obrzędzie weselnym, należy z góry podkreślić podobieństwo poszczególnych części uroczystości z innymi na terenie całej Polski. Kojarzeniem małżeństw trudni się t. zw. rajka, nazywany w północnej części dobrym mężem. Ten zwyczaj zna cały lud polski, używając wyrażenia raić, tj. swatać. Po załatwieniu wszystkich formalności natury gospodarczej odbywają się zaręczyny zwykle w czasie większych świąt. Nie długo po tym młoda para udaje się do księdza, by dać na zapowiedzi.

Zaproszenia na wesele roznosił dawniej drużba, ubrany w granatową sukmanę, przepasany czerwoną wstęgą, z kwiatami sztucznymi na piersiach przy lasce i przy kapeluszu. Przyjeżdżał konno, a swe przybycie oznajmiał wystrzałem z rewolweru. Wchodząc do mieszkania, tak mówił:

„Czołem wielmożnemu państwu, albowiem też tu ponieważ całemu domowy panstwa tutejszego... Najwyższy przez zacny panowie wielmożny przyjacele tak upraszajom to dwoje młodożeńców, naprzód pan młody potem ta sławetna panna, brutka, żebim ja mog do was panstwa śmiałem stampem przystampic, żeby ta prosba i radżba moja u was panstwa żadnej wymówki nie miała, żebiście sobie drogi nie widawali do Lemborga czy do Bütowa, bo my barzo o to boly głowa. Bom ja też człowiek posłany najprzód od Pana Boga, od Najświętszej Panny i od wszystkich Świentych, a potem od dwojga ludzy młodego, który się zabierojom do stanu małżeńskiego... Nie tak to z woli ich any z woly mojej ale z przykazania Bożego tak też zaprasza się was panstwo z córeczkamy, z przydoneczkamy we cztery konie wózkem kowanym synaczkowie paniczkowie na konikach przy muzycie i przy parce pistoletach lecz to na wiekszom powagę tym dwojga ludziom młodym. Tak się trochę lepi przybierzecie, jako mnie tu przed sobą widzice, jako to poniewasz na przyszły poniedziałek z rana do domu weselnego na jeden keliszek piwa dubeltowego na drugi, na trzecy a potem daly jak was sę zwaly.

Wtedy są postawy i co wiancy daly. Tam bąndzie wesoło z muzykom i z ochotą tego wesela bandziemy zażywać aż do skoku. Potem nasła sławetna panna brutka z tym panem młodym bandom zapraszac do domu Bożego do kościoła chmieleńskiego... Potem was bandzie ta sławetna panna brutka do domu weselnego zapraszac, tam bandzie dla was panstwa wszystko wysporzandzone miało, coń Pan Bóg nadarzy, a kucharka uwarzy, tam jesc i pic każdy może, dopóki się na nodzie ustajec może. Tam bandzie piwa wiele, moze sę napic każdy smiele, tam bandzie para beczek piwa, cztery chleba pieczywa.

W poniedziałek, wtorek, środę, czwartek, piątek bandziemy się tej sławetnej panny brutki pitac czy tego wesela koniec czyli poczontek".

Ślub odbywa się zwykle przed południem. Do domu weselnego przychodzą dwie panny (przedzonki), które towarzyszą młodej parze. O wyznaczonej godzinie orszak weselny udaje się do kościoła. Na końcu kroczy młoda para. Tu w czasie ślubu należy znać pewne zwyczaje, by ochronić młode małżeństwo od nieszczęść. Jeśli świece na ołtarzu palą się jasno, to małżeństwo czeka szczęście, a jeśli ciemno, wtedy gorzej. Jeśli ktoś podczas wiązania rąk stułą zamknie kłódkę, oznacza to bezdzietność. Po kościele udają się wszyscy do domu na ucztę weselną. Zaraz po obiedzie rozpoczyna taniec młodej panny tzw. „brutczi tąńc" polegający na tańczeniu z wszystkimi gośćmi. Następnego dnia odbywają się przenosiny młodej pani do domu jej męża. Przestąpiwszy próg domu męża, podają jej chleb i nóż. Młoda gospodyni dzieli się chlebem z domownikami, co ma oznaczać, że w tym domu nigdy nie zabraknie chleba. Piękne są zwyczaje weselne, posiadając sporą ilość momentów bardzo ważnych.

Z przytoczonych powyżej zwyczajów ludowych na Kaszubach przekonujemy się, iż nie różnią się one zasadniczo od kultury polskiej, oczywiście poza niektórymi pierwiastkam lokalnymi. Badania kultury na Kaszubach muszą pogłębić u każdego Polaka świadomość, że Kaszubi tak samo czują i myślą po polsku, jak z Lubelskiego, Kaliskiego itd. Jakie było zainteresowanie krainą nadmorską, niech świadczą słowa z roku 1889.

„Straciliśmy porty nasze, byt kraju i dostatki handlowe, nawała germanizacji zewsząd nam grozi i na nas naciera. Otuchą wśród ciemni dzisiejszej próby napełnia wytrzymałość tych ubogich rybaków, wiernych i wierzących, którzy się ani zlutrzyć, ani zniemczyć nie dali. Rosną oni w liczby, utrwalając prawa polskie do Bałtyku".

——ooOoo——

MARIAN SYDOR.

Naturalne piękno Pomorza

Wybrzeże nasze z przyległościami należy do najbardziej znanych w Polsce atrakcyj turystycznych; nie będziemy więc wchodzili w szczegóły. Warto jednak zwrócić uwagę na kilka jeszcze regionów, które godne są oka turysty, a są mniej znane, gdyż leżą nieco na uboczu, zdala od utartych szlaków.

Mamy na myśli przede wszystkim pojezierza: kartuskie i brodnickie, oraz Bory Tucholskie. Zapalonemu turyście dadzą one dużo, zwłaszcza jeżeli łączy on w sobie zalety sportowca wodnego z walorami automobilisty. — Kajak przyda się szczególnie na pojezierzach. Pojezierną podróż rozpocznijmy od pojezierza brodnickiego, które rozlewa swe wody na przestrzeni dwóch powiatów, wśród dość znacznych wzniesień i rozległych lasów.

Na wielce urozmaiconą rzeźbę pojezierza składa się kilka czynników: pozostawione przez cofający się lodowiec ostatniej epoki lodowej odłamki skalne, bezładnie a jednak nie bez systemu porozrzucane, utworzyły malowniczą plątaninę wzgórz, garbiących się ponad kotlinami dolinnymi na różnych wysokościach. W kotlinach lśnią tafle licznych jezior, o najprzeróżniejszych kształtach: to wąskich, wydłużonych, to znów rozlewających się szeroko, a wszystkie niemal o brzegach to falistych, to głęboko wrzynających się w ląd.

Jeziorom dodają uroku — poza miejscami urwistymi, wysokimi brzegami — lasy sosnowe, mieszane. Niektóre jeziora, jak np. Wielkie Partęciny, są całkowicie zamknięte pasmem lasów; na brzegach innych przezierają znowu — po przez gęsty drzewostan — niwy starannie uprawne, dochodzące niekiedy do samych brzegów.

Najpiękniejsze partie pojezierza brodnickiego znajdzie turysta w okolicach Górzna, w leśnictwach Nosek i Ruda. Dolina Branicy, ciesząca się w tych stronach słuszną sławą, daje nieraz złudzenie pejzażu górskiego. Niezwykle strome jary, głębokości dochodzącej do 30 metrów, i puszcza, prawdziwa puszcza 200-letnich grabów, dębów, buków z bogatym podszyciem drobiazgu leśnego, podkreślają charakter górski tego krajobrazu. Nierówność terenu utrudnia regularną eksploatację leśną, a tam gdzie nie sięga zaborcza ręka ludzka, puszcza w całej pierwotności panuje gąszczem leśnym, nieprzebytym w miejscach podmokłych, bagiennych. Tu, w dolinie Branicy, można jeszcze nasycić oko widokiem pierwoboru pomorskiego o drzewostanie mieszanym, który szczególnie jesienną porą — wrzesień bywa tu cichy, pogodny, ciepły — daje scenerie już całkiem bajkowe.

Surowsze piękno cechuje pojezierze kartuskie, popularnie zwane „Szwajcarią Kaszubską". Nazwa trochę pompatyczna, ale... „coś w tym jest". Jeżeli przyjmiemy, że najwybitniejszym znamieniem krajobrazu szwajcarskiego jest pierwiastek heroiczny — tu go odnajdziemy. Krzeszna — w pobliżu Wieżycy — ma w sobie wzniosłe, heroiczne piękno. Toć to w tych okolicach widownia legendarnych zmagań Stolimów, olbrzymów podań kaszubskich — z wrogimi siłami przyrody. Może to dalekie echo walk Pomorzan z Waregami? Może tu rozstrzygały się w zamierzchłej przeszłości losy tej ziemi, która pokoju zaznała tylko w ścisłej łączności z Polską...

Jesteśmy w krainie „tysiąca jezior". — W samym powiecie kartuskim jest ich 173. — Tu są słynne zdroje Raduni, która bierze swój początek głównie z jezior: Stężyczyno, Wielkie jezioro Raduńskie, Kłodno, Brodno i Ostrzyce. Z największego wzniesienia Pomorza, Wieżycy (331 m.) mamy rozległy, porywający widok na wieniec jezior, wzgórz i lasów, który otacza Kartuzy. Ziemia faluje tu jak morze, nagle zastygłe w ruchu. Aż po horyzont nic jak zielone wzgórza; gdzie niegdzie błyska w słońcu zwierciadło wodne; Radunia krętym biegiem toruje sobie drogę wśród lasów. Niezapomniane, niemal bezbrzeżne perspektywy...

Kartuzy same zaciekawią turystę kościołem poklasztornym i eremem — jedyną pozostałością po klasztorze kartuzów-pustelników. Idyliczne położenie miasta, zbiory kaszubskie gromadzone na miejscu, hotele dobrze dostosowane do ruchu turystycznego, czynią z Kartuz idealny punkt wypadowy i postojowy. Pobliskie Borkowo, mające najlepsze warunki śniegowe na Pomorzu, zimową porą przyciąga rzesze lubowników sportu narciarskiego.

Pozostaje nam do zwiedzenia ostatni z wielkich terenów turystycznych Pomorza — Bory Tucholskie. Najlepszy tu dojazd od stacji magistrali Bydgoszcz — Gdynia, Laskowic, ku Osiu i Tleniowi. Po drodze warto odwiedzić wielkie elektrownie w Gródku i Żurze. Żur jest ciekawym przykładem, że technika nieraz, niszcząc pierwotne piękno krajobrazu, dodaje mu nowych, nieznanych akcentów. — Sztuczne jezioro o długości 12 km., udostępnione dla turystyki wodnej, jest dziś jedną z atrakcyj tych okolic.

Bory Tucholskie uchodzą za połać Pomorza najbardziej monotonną, niemal pozbawioną walorów turystycznych. Całkiem niesłusznie. Przy Osiu i Tleniu, w dolinie Wdy (inaczej zwanej Czarnąwodą) — pokazują oblicze uśmiechnięte. Wda niby potok górski pieni się na głazach porzuconych siłą lodowca na jej dnie, ścieśniona urwistymi brzegami, rwie ku nizinie z impetem iście młodzieńczym. Las liściasty na zboczach tworzy malownicze grupy; nie brak nawet ciekawego reliktu w postaci sosen bartnych. Ta romantyczna okolica w pobliżu leśniczówki Stara Rzeka nosi niemniej romantyczną nazwę Piekła.

Miłośnicy przyrody znajdą w tych stronach rzadkie okazy świata zwierzęcego: zimorodki, czarne bociany, sokoły, a także różne gatunki ptactwa. Rewiry łowieckie obfitują w dziki, zające, sarny, tak dalece, że dziczyzna staje się plagą wiosek, zagubionych w Borach.

Najciekawsza osobliwość Borów leży trochę na uboczu: cisy staropolskie nad jeziorem Mukrz, w nadleśnictwie Wierzchlas. — Jest to jedyna w swoim rodzaju pozostałość po dawnej puszczy pomorskiej, najpiękniejsze skupienie cisów w całej Europie. Dziwne zbiorowisko starodrzewu cisowego, szczególnie w świetle księżyca, w ciche noce letnie wywiera potężne wrażenie pradawnego uroczyska.

Pod sąd opinii

Kontrolerzy P. K. P.

a afera Twa Polsko-Belgijskiego

Donosiliśmy już o mającej się odbyć rozprawie sądowej w sprawie nadużyć Tow. Polsko-Belgijskiego popełnianych przy dostawach kolejom polskim impregnowanych podkładów. Straty jakie poniósł Skarb Państwa obliczane są, jak wiadomo, na 7.800 tys. zł. W związku z tym tak ocenia rolę kontrolerów PKP. „Kurier Czerwony":

„Odsłania się drugie oblicze sprawy — demoralizacja, jaka wkradła się do pewnych sfer kolejarskich. Przygnębiający jest fakt, że we wszystkich zakładach impregnacyjnych kontrolerzy, wyznaczeni z ramienia P. K. P., ich zastępcy, nawet dalsi pomocnicy, pobierali stałe pensje od Tow. Polsko-Belgijskiego. Żaden nie odmówił tych nielegalnych poborów, niektórzy nawet dopominali się o nie, targowali się o ich wysokość.

W akcji korupcyjnej Tow. Polsko Belgijskie nie natrafiło na żaden opór moralny. Pokusie łapownictwa ulegano łatwo, nawet — chętnie.

W tym też wyraża się społeczno-moralne oblicze sprawy, nie tylko smutne, ale — przygnębiające".



Ponad 3 tysiące ha ziemi

przechodzi w ręce polskich drobnych rolników na Śląsku

Na Śląsku paląca i aktualna jest sprawa 35.000 drobnych dzierżawców, których los do tej pory stale zależny jest jeszcze od właścicieli tych majątków, między którymi przeważnie są Niemcy. Jak się dowiadujemy jeden tylko ks. Pszczyński postanowił nie oglądając się na obowiązującą jeszcze konwencję genewską, **uwłaszczyć wszystkich dzierżawców na jego posiadłościach, oddając w ten sposób przeszło 3.600 ha ziemi w ręce polskie.** Stan posiadania polski wzrośnie znacznie na Śląsku. Natomiast musimy zwrócić uwagę, że w powiatach tarnogórskim i lublinieckim, zarządy dóbr ks. Hohenlohego i Donnersmarcków, **sprzedają masowo grunta chronione ustawą o drobnych dzierżawcach, agitatorom i działaczom niemieckim.** Jest to zwykła ucieczka przed polskimi ustawami, które po wygaśnieciu konwencji genewskiej w dniu 14 lipca br. uniemożliwiłyby przechodzenie ziemi w obce ręce.

——:oOo:——

Tydzień Społeczny w Sosnowcu

Działacze katoliccy w Sosnowcu pragnąc umożliwić miejscowemu społeczeństwu zapoznanie się z aktualnymi zagadnieniami i katolickim punktem widzenia na nie zorganizowali Tydzień Społeczny, który odbędzie się **w dniach 15 do 21 bm.** Program Tygodnia przedstawia się następująco. Zagajenie — przewodniczący komitetu organizacyjnego **ks. kan. Jankowski (Sosnowiec)**; przemówienie inauguracyjne — prezydent miasta **pos. J. Kaczkowski** (Sosnowiec); „Istota i charakter państwa totalnego" — **dr. St. Kutrzeba** (Kraków) prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, sekretarz generalny Polskiej Akademii Umiejętności; „Kapitalizm i komunizm jako prądy ideowo-ekonomiczne" — **ks. dr A. Szymański** (Lublin) rektor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego; „Jednostka i grupa w dziejowym konflikcie" oraz „Miłosierdzie chrześc. na tle prądów epoki" — **ks. dr Stepa** (Lwów), dziekan Wydziału Teologicznego Uniw. Jana Kazimierza; „Przebudowa współczesnego ustroju społecznego w duchu korporacyjnym" — ks. dr **J. Piwowarczyk** (Kraków) naczelny redaktor „Głosu Narodu"; „Metody wychowania personalistycznego" — **dr. Karol Górski** (Poznań), docent Uniwersytetu Poznańskiego; „Ustrój Polski w Konstytucji Kwietniowej" — **adw. dr Juliusz Braun** (Sosnowiec); „Świat pracy w Polsce na przełomie czasów i doktryn" — dr **pos. Zb. Madeyski** (Warszawa); „Małżeństwo i rodzice w życiu polskim" **dr. St. Świeżawski** (Lwów), st. asystent Uniw. Jana Kazimierza; „Zagadnienia gospodarczo-społeczne w oświetleniu encyklik papieskich „Rerum Novarum" i Quadragesimo Anno" — **mgr. St. Weihert** (Katowice); „Rola inteligencji w moralnej przebudowie Polski" — **inż. Lech-Rościszewski** (Kraków); „Na zakończenie Tygodnia Społecznego" — **ks. Biskup Kubina** (Częstochowa).

Wielka aktualność problemów będących przedmiotem Tygodnia i dobór prelegentów, których nazwiska są powszechnie znane, przyczynią się niewątpliwie do dużego zainteresowania Tygodniem wśród społeczeństwa Zagłębia.

Rolnictwo i wojna

Znawcy spraw wojskowych twierdzą, że przyszła wojna będzie inna; będzie to wojna „totalna". Wszyscy obywatele będą musieli wziąć w niej czynny udział, wszystkie dziedziny życia gospodarczego zostaną jej podporządkowane. Tak sobie wyobrażają przyszłą wojnę nasi sąsiedzi, tak wschodni, jak i zachodni. I na taką wojnę, wojnę „totalną" nastawiona jest praca współczesnych państw.

Polska nie może pozostać w tyle. Zagrożona ze wschodu i zachodu musi w czasie pokoju mobilizować wszystkie środki i, nie mniej jak sąsiedzi, nastawiać całą swą pracę na stworzenie jak najdogodniejszych jak najpomyślniejszych warunków obronności. Musi to robić, jeśli chce egzystować i żyć jako państwo wolne, niepodległe.

W wypracowywaniu warunków obronności musi brać udział cały naród. Jest to możliwe do zrealizowania, gdy naród polski, w całej swej masie, będzie świadomy i swego celu i zadań jakie na nim ciążą.

Uświadomienie narodu w zakresie dostosowania rolnictwa do potrzeb obronności kraju jest celem książki pt. „Rolnictwo i Wojna" dr St. Rostworowskiego, płk. dypl. SS. i St. Stablewskiego, rtm. dypl. SS. (Główna Księgarnia Wojskowa, Warszawa 1937, str. 237). „Pragniemy — piszą autorzy — by ta książka była choć drobnym przyczynkiem dla wyszkolenia rezerwy gospodarczej pogotowia Państwa". Za przedmiot swych badań brali rolnictwo, a to dlatego, że rolnicza część ludności stanowi 75 proc. ogółu, że „na polu rolniczym mamy możliwości i większe i szybsze do zdobycia autarchii gospodarczej" niż w innych dziedzinach naszego gospodarstwa narodowego.

A i w tej gałęzi nie możemy się poszczycić wielkimi sukcesami. Nie moglibyśmy bowiem powiedzieć, mimo wybitnie rolniczego charakteru naszego kraju, że pod względem produkcji rolnej jesteśmy niezależni od zagranicy. Jest to fakt tym bardziej doniosły, że cały szereg krajów, a m. in. Niemcy, Włochy, Czechosłowacja, a nawet Anglia, wyraźnie zwiększyły swe pogotowie rolnicze na wypadek wojny.

Autorzy analizują rolę rolnictwa w wojnie światowej, charakteryzują stan współczesnego pogotowia rolniczego mocarstw europejskich, szczegółowo omawiają zagadnienia pogotowia rolniczego Polski. W zakończeniu wysuwają szereg wniosków programowych dotyczących kierownictwa, jednolitości w organizacji wyżywienia, samowystarczalności. Co się tyczy samowystarczalności autorzy uważają za konieczne: podniesienie produkcji krajowej, zahamowanie tworzenia gospodarstw karłowatych, utrzymanie większej własności, tej która się nie da zastąpić w zakresie produkcji hodowli szlachetnej tak zwierzęcej jak i nasiennej, oraz przemysłu rolnego, rozbudowa nowych ośrodków przemysłu rolnego i hodowli, podniesienie produkcji istniejących gospodarstw małorolnych, przedsięwzięcie prac melioracyjnych itp.

Słowem, nawet w dziedzinie rolnictwa, mamy i z punktu widzenia obronności kraju bardzo wiele do zrobienia. (kt)

Ogłoszenia firm katolickich w Krakowie

Rynek Gł.

Plac Szczepański

Przy ul. św. Tomasza

Przy ul. Karmelickiej

Przy ul. Lubicz

Wydarzenia gospodarcze w świecie

Prasa angielska o przyczynach zwyżki cen zboża

Sytuacja na rynku zbożowym żywo interesuje prasę angielską. Analizując przyczyny ostatniej zwyżki cen pszenicy na rynku międzynarodowym, „Times" ogłasza opinię kół fachowych, które zwyżkę cen przypisują olbrzymim zakupom, jakie ostatnimi czasy poczyniły Niemcy i Włochy. Oba te państwa, które dążą do samowystarczalności w zakresie zboża, miały w ubiegłym roku mierne zbiory i ponieważ nie publikują one danych statystycznych, przemysł zbożowy nie orientował się co do faktycznej sytuacji w tych krajach. Nieoczekiwane skupywanie pszenicy przez Niemcy i Włochy wywołało niespodziewaną reakcję. Wielki import, dokonywany przez te kraje, mimo wysokich cen, świadczy o wielkich brakach, odczuwanych przez Niemcy i Włochy. Włochy zaczęły sprowadzać większe ilości zboża z Argentyny w ubiegłym roku. Eksport zboża z Argentyny w I kwartale b. r. był tak poważny, że rząd argentyński zapowiedział możliwość wydania zarządzenia, zakazującego eksportu pszenicy od końca kwietnia b. roku. Zapowiedź ta ze swej strony wpłynęła na dalszą zwyżkę cen.

Następnym powodem zwyżki cen pszenicy jest fakt, że nadwyżka zapasów zboża zmniejszyła się w ostatnich czasach w głównych krajach produkujących. Od dwóch lat w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie z powodu suszy zbiory były znacznie niższe, niż przeciętne w latach ubiegłych. Przypuszczać należy, że nadwyżki światowe zapasów pszenicy zupełnie znikną w lipcu b. roku. „Times" przewiduje, że skupywanie trwać będzie, dopóki Niemcy i Włochy nie zaspokoją swego zapotrzebowania, aby móc wytrzymać do następnych zbiorów.

Z drugiej jednak strony zachęceni wysoką ceną, pojawiają się na rynku nowi eksporterzy pszenicy, wobec czego zapasy mogą ostatecznie okazać się większe, niż początkowo przewidywano. Tak np. Indie, które oddawna nie występowały na rynku międzynarodowym, wywiozły ostatnio poważne ilości tego zboża. Również sytuacja Stanów Zjednoczonych uległa zmianie. Od 1928 r. Ameryka nie dostarczała zbóż na rynek międzynarodowy, ceny amerykańskie bowiem były wyższe od cen światowych. Obecnie jednak przy zwyżce cen światowych różnica ta szybko się wyrównuje. W kołach gospodarczych oczekują z największym zainteresowaniem ukazania się 10 kwietnia oficjalnej publikacji rządu Stanów Zjednoczonych, będącej przewidywaniem t. zw. zimowych zbiorów pszenicy w Ameryce, które nastąpią z końcem czerwca. O ile widoki na bogate zbiory w Ameryce okażą się prawdziwe, a przewidywania idą w tym kierunku, to sytuacja na rynkach światowych ulegnie zmianie.

Ogłoszenia firm katolickich

A jednak zwyżka cen!?..

Walka o ceny toczy się dalej. Przemysł domaga się zwyżki, rząd według dotychczasowych informacyj miał się kategorycznie temu przeciwstawić i do zwyżki cen nie dopuścić. Pisano nawet o zamiarach rządu wydania w tej kwestii specjalnej enuncjacji. Enuncjacja jednak się nie ukazała, natomiast „Gazeta Handlowa" podaje następujące pogłoski:

„W kołach poinformowanych utrzymuje się przekonanie, że sprawa cen będąca przedmiotem szczegółowych badań i specjalnego zainteresowania ze strony czynników zainteresowanych, dozna całkowitego wyjaśnienia zapewne już w połowie bieżącego miesiąca. Informowaliśmy wczoraj na tym miejscu, że obecnie znajduje się na warsztacie badań sprawa cen żelaza, która zdaje się najbardziej już dojrzała do rozwiązania.

W tej sprawie jak zresztą w sprawie innych surowców wyjściowych muszą być wzięte pod uwagę wszystkie czynniki, składające się łącznie na koszt produkcji i jej kalkulację. Przy badaniu stosunków w dziedzinie produkcji hutniczej rzuca się w oczy niedający się obejść ani też zlekceważyć decydujący czynnik znacznego podrożenia złomu żelaznego, który w wybitnym stopniu przesądza o koszcie własnym produkcji tej gałęzi przemysłu.

Czynniki rządowe, według naszej informacji, zdają sobie sprawę z wytworzonej sytuacji na rynku cen w Polsce, związanego organicznie z sytuacją cen na rynkach światowych. Koła rządowe pragną jednak nie dopuścić do zbyt wielkiej zwyżki cen, albowiem gwałtowny skok cen musiałby stać się niebezpiecznym hamulcem dla rozwoju koniunktury i odbić się ujemnie na samej produkcji. Zagadnienie pogodzenia tych dwóch czynników, a mianowicie: postępującej w świecie, a więc i u nas drożyzny surowców z koniecznością ujęcia na rynku cen w pewne normy, aby nie powstały hamulce dla koniunktury, jest obecnie przedmiotem poważnych narad. Nie ulega wątpliwości, że nie da się uniknąć lekkiej zwyżki cen, chodzi tylko o to, ażeby zwyżka ta nie przybrała rozmiarów nadmiernych i, aby utrzymał się u nas możliwie długi okres trwania tej lekkiej zwyżki bez gwałtownych wahań".

O ile wiadomości te nie są wyssane z palca, należy się spodziewać enuncjacji rządu... o zwyżce cen.

—o-o-o—

Sport

Warszawianka — Wisła o mistrzostwo Polski

Dziś na boisku własnym rozegra Wisła mecz o mistrzostwo Polski w piłce nożnej z Warszawianką. Wisła wystąpi w następującym składzie: Madejski, Szumlas, Sitko, Jezierski, Gierczyński, Kotlarczyk II, Habowski, Gracz, Szewczyk, Artur, Łyko; Warszawianka: Rudnicki, Joksz, Ziemian, Sochan, Sroczyński, Was, Stolenwerk, Knioła, Smoczek, Święcicki, Pirych, Początek zawodów o godz. 16.15.

Dzisiejsze imprezy sportowe

Warszawa: mecz piłkarski oraz zawody pływackie reprezentacyj akademickich Polski i Belgii; bieg sztafetowy Raszyn—Warszawa. **Łódź:** IKP—Okęcie mistrzostwo Polski w boksie; mecz o mistrzostwo Ligi **ŁKS—Cracovia;** otwarcie sezonu motocyklowego. **Kraków:** mecz ligowy **Wisła—Warszawianka;** mecz gimnastyczny Warszawa—Kraków; mistrz. okr. krakowskiego w boksie: bieg na przełaj pań i panów o mistrzostwo okr. krakowskiego. **Lwów:** mecz ligowy **Pogoń—Garbarnia,** i międzynarodowy mecz pływacki drużyny węgierskiej „Budapest Sport Egyesulet" z repr. Lwowa. **Poznań:** Warta—HCP mistrzostwo Polski w boksie. **Bydgoszcz:** mecz piłkarski Warta z repr. Pomorza. **Kielce:** turniej koszykówki repr. KPW Warszawy, Radomia, Kielc i Krakowa. **Linz:** mecz piłkarski reprezentacji Śląska z reprezentacją **Górnej Austrii.**

Kronika przemyska

DRUGI REZERWAT PRZYRODNICZY W PRZEMYŚLU. Dzięki ofiarności pp. F. Drużbackich z Pratkowic Państwowa Rada Ochrony Przyrody weszła w posiadanie drugiego rezerwatu stepowego na Winnej Górze, która na swych południowych i południowo-zachodnich stokach, suchych, zachowała zabytkową faunę i florę pontyjską. Darowane zbocze o powierzchni zwyż 400 m^2, silnie nachylone a wskutek tego nie nadające się pod uprawę, dotrwało po dziś dzień w stanie prawie nienaruszonym — niemal pierwotnym, a zabezpieczone w formie rezerwatu, przejdzie w następne pokolenia jako „pomnik" przyrody minionych wieków.

ZMIANY W SKŁADZIE RADY MIEJSKIEJ W PRZEMYŚLU. Radni m. pp. T. Cieśliński i M. Schatzker, którzy wybrani zostali dyrektorami Miej. Kom. Kasy Oszcz. zgłosili rezygnację z mandatów radzieckich. W miejsce p. Cieślińskiego wszedł do Rady p. J. Zborowski, zaś na miejsce p. Schatzkera dr M. Schweber. Do komisji budżetowej na miejsce p. Cieślińskiego wybrała Rada p. K. Jurasza. Poprzednio nastąpiły już zmiany: miejsce przeniesionego do Rybnika p. Hofmokla zajął sędzia s. o. p. St. Matyja, przeniesionego do Sanoka p. T. Obalta dr L. Tilimowski, wreszcie p. H. Łuckiego, który wyjechał do Warszawy p. K. Jurasz.

ZWINIĘCIE AGEND KOMORNIKA W KRAKOWCU. Stanowisko komornika przy Sądzie Grodzkim w Krakowcu obok Przemyśla, zostało zwinięte, a agendy tegoż przekazane komornikowi w Jaworowie.

DELEGACJA BEZROBOTNYCH U PREZYDENTA MIASTA. Onegdaj zjawiła się u prezydenta miasta p. L. Chrzanowskiego delegacja bezrobotnych, z prośbą o jak najrychlejsze rozpoczęcie robót sezonowych i przyznanie pełnego sześciodniowego tygodnia pracy. P. prezydent oświadczył przychylnie, że dołoży wszelkich starań, aby prace przy kollektorach uruchomić najdłużej do tygodnia, co się tyczy tygodnia pracy to nic nie może tu zdziałać wobec obowiązujących okólników, które nie pozwalają na więcej niż 5 dni pracy w tygodniu. Płaca dzienna robotnika w b. sezonie wynosić będzie 3 zł. 30 gr. z czego 30 gr. odpadnie na opłaty Ubezpieczalni i t. p.

NA WOLNĄ STOPĘ. — Aresztowani w związku z nadużyciami popełnionymi na szkodę Komitetu Kolonii Letnich dla młodzieży na Holuszu pod Jarosławiem, kierownik pow. Ośrodka Zdrowia dr Holzberger i były rachmistrz Wydziału powiatowego w Jarosławiu A. Straus, zostali wypuszczeni na wolną stopę po złożeniu kaucji po 2.500 zł.

ZE SALI SĄDOWEJ. Komornik Sądu Grodzkiego w Jarosławiu M. Dawiskiba, który sprzeniewierzył pieniądze na szkodę 93 osób, zasądzony został przez Sąd Okr. w Przemyślu na 3 lata więzienia. Sąd Apelacyjny we Lwowie zniżył mu obecnie karę na 2 i pół roku z uwzględnieniem pełnego aresztu śledczego. — Parobcy wiejscy z gromady Pawłosiowa pow. Jarosław w stanie silnie podpitym urządzili kilka awantur w Jarosławiu, zaś przybywszy do swej wsi pokłuli nożami swego przeciwnika politycznego niejakiego Kądziołkę zadając mu 11 ran. Obecnie Sąd Okr. w Przemyślu zasądził za to Wojtunia na 2 i pół roku, Łyżenia na 1 i pół roku oraz Górskiego na 1 rok więzienia.

NOWE PLACÓWKI KUPIECTWA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO W PRZEMYŚLU. P. Józef Kotlarski z Poznania otworzył pierwszorzędnie postawiony magazyn bławatów, płócien i sukna w lokalu na Placu na Bramie 4. Na setki żydowskich sklepów tej branży, jest to dopiero czwarty czysto polsko-katolicki magazyn. Przy ul. Jagiellońskiej 21 otworzył pierwszy tego rodzaju katolicki sklep w Przemyślu p. M. Freund, a to sprzedaży skór, obuwia, przyborów szewskich i krawieckich. W tej branży kupiectwa dotychczas panowali wyłącznie żydzi.

KOŁO SZYBOWCOWE L. O. P. P. W PRZEMYŚLU urządza w niedzielę, dnia 4 bm., w salach kawiarni „Roma" dancing wiosenny, dla przyspożenia funduszów na własne cele. Początek. o godz. 21. Wstęp 50 gr.

Znieważania świętości i uczuć katolickich

Ostatnio w krótkich stosunkowo odstępach czasu zaszedł szereg znamiennych wypadków bluźnierstwa, zniewag, profanacji, których sprawcami są żydzi. Tego rodzaju zbieg okoliczności nie pozwala katolickiej opinii przejść obojętnie obok wspomnianych faktów, Nasuwa się bowiem, nie pozbawione uzasadnienia przypuszczenie, że jest w tych aktach zniewagi jakaś metoda, że żydzi próbują jak gdyby wybadać czujność katolickiej opinii. W szeregu profanacji żydowskich wspomnieć należy najpierw o wypadku w Otwocku. W miejscowym kościele parafialnym przychwycono żyda Icka Mokotowskiego w chwili, gdy zapalał papierosa od lampki oliwnej oraz usiłował otworzyć tabernakulum. Rodzina profanatora stara się udowodnić, że jest on umysłowo chorym.

Inny wypadek zaszedł w Pińsku. Żydowski Instytut Muzyczny z Wilna wystawił operę „Tosca" w żargonie. Pierwszy akt opery, rozgrywający się w kościele, został przez żydów zniekształcony w ten sposób, że nabrał cech profanacji świętych tajemnic wiary. Faktem tym musiała się zainteresować prokuratura, która wystąpiła z oskarżeniem przeciwko profanatorom. Opinię katolicką Wilna niepokoi znów fakt zakupu dawnej nieruchomości kościelnej przez żydówkę, której nazwisko wymienia się w związku z pewnym niecnym procederem przy ul. Mostowej. Ostatnio wreszcie wyrok sądu okręgowego w Bydgoszczy przypomniał fakt znieważenia uczuć katolickich przez dwu literatów p. H. Ładosza i żyda Benedykta Hertza, autora bluźnierczego wiersza „Dziesięcioro przykazań", na wieczorze koła polonistów Wolnej Wszechnicy w Warszawie, w przeważnej części coprawda składającego się z żydów. — Redaktor „Kuriera Bydgoskiego", który poruszył tę sprawę został uniewinniony.

Tak wyglądają fakty większej wagi, które doszły do wiadomości publicznej. Ile zaś musi zachodzić mniejszych wypadków, które pozostają bez echa. To też wskazana jest jak największa czujność katolickiej opinii, mocne i zdecydowane reagowanie tak, by pohamować budzące się zuchwalstwo żydowskie wobec świętości naszej wiary. (KAP.).

— § —

Ciekawy dokument z 17 w.
znaleziono w kościele we Wrześni

W czasie renowacji kościoła parafialnego we Wrześni koło Poznania znaleziono pod wielkim ołtarzem w puszce blaszanej arkusz papieru pergaminowego, ręcznie pisanego w języku łacińskim, z którego wynika, że **10 listopada 1680 r. „w dwudziestą niedzielę po Zielonych Świątkach, kościół ten spalił się doszczętnie i odbudowany został kosztem i staraniem Zygmunta Działyńskiego na Działyniu i Kościelcu".** W dalszym ciągu dokument opiewa, że kościół pozostaje pod wezwaniem Wniebowzięcia Najśw. Marii Panny i że konsekrator, ks. biskup Stawowski, odwiedzający w pierwszym roku kościół, udzielił jednorocznego odpustu.

Z dokumentu tego wynika, że kościół wrzesiński został spalony w czasie inwazji szwedzkiej. Dokument posłuży niewątpliwie do badań nad historią kościołów wielkopolskich, jako cenne źródło.

Brazylia broni się przed komunizmem

Nowy tekst świadectw moralności, obowiązujących wszystkich emigrantów i turystów, udających się do Brazylii, został ustalony ostatecznie przez policję brazylijską. W nowym tekscie podkreśla sie specjalnie, że petent **„nigdy nie okazywał poglądów komunistycznych, nie był ani sądzony, ani karany jako komunista i nie występował przeciw obecnemu ustrojowi politycznemu i społecznemu".** Świadectwa te muszą być legalizowane przez odnośne władze i konsulat brazylijski.

Otchłań zgorszenia w Ameryce

Znany publicysta katolicki O. Markert w Stanach Zjedn. opublikował artykuł omawiający atmosferę zepsucia, która promieniuje na cały świat z wytwórni filmowych Hollywood. Czym jest film współczesny, jakie niebezpieczeństwo moralne niesie z sobą, świadczy wymownie przytoczony przez O. Markerta fakt. Oto znana artystka filmowa **Marlena Dietrich pozwala swej córce tylko wyjątkowo na oglądanie filmów**, a spośród licznej produkcji, w której sama brała udział, pozwoliła na obejrzenie jedynie dwu filmów. Trudno przypuszczać, by tak nieprzeciętna artystka nie orientowała się w wartości współczesnego filmu.

Światowa wystawa w San Francisco budowana na sztucznej wyspie

Światowa wystawa w roku 1939 odbędzie się w San Francisco. Prace nad jej przygotowaniem są już w pełnym toku. Wydarto do tej pory morzu 400 akrów, tworząc sztuczną wyspę, która po uporządkowaniu zostanie zabudowana. Budowane są dwa największe mosty na świecie, jeden łączący San Francisco z zatoką Oakland długości 8 i pół mil, drugi „Golden Gate" (złote wrota) łączący miasto z przepiękną aleją położoną na północ od San Francisco. Sztuczna ta wyspa zostanie po wystawie zamieniona na lotnisko, a cztery największe budowle na hangary. **Stąd utrzymywaną będzie komunikacja lotnicza transoceaniczna.** Co godzinę na wyspę będzie się mogło dostać 35 tys. zwiedzających. Ogółem wystawę zwiedzi 20 milionów ludzi. Plac do parkowania aut jest obliczony na 14.000 wozów.

Każdy Niemiec będzie miał swój odcisk palców

Minister spraw wewnętrznych Trzeciej Rzeszy Frick, wydał polecenie przygotowania ustawy, która zobowiąże każdego dorosłego Niemca do posiadania dowodu osobistego z odciskiem palców. Jako dowód tego zarządzenia podaje się **konieczność energiczniejszej, lecz ułatwionej walki ze wzrastającą stale liczbą kryminalnych przestępców w Niemczech.** Koła opozycyjne twierdzą, że ma to na celu przede wszystkim walkę z politycznymi przeciwnikami, którzy bardzo często używają fałszywych paszportów.

—— ooo ——

Z kraju i ze świata

PROGRAM UROCZYSTOŚCI OTWARCIA BAZYLIKI WILEŃSKIEJ. Dobiegają końca prace przygotowawcze do otwarcia bazyliki wileńskiej, które nastąpi 5 bm. — Uroczystości odbędą się według następującego programu: O godz. 10 z rana ks. arcybiskup metropolita Jałbrzykowski odprawi w asyście licznego duchowieństwa uroczystą Mszę św. W czasie nabożeństwa ks. biskup Michalkiewicz wygłosi okolicznościowe kazanie. Po Mszy św. Arcypasterz udzieli wiernym błogosławieństwa Przenajświętszym Sakramentem.

W POBLIŻU MAGDEBURGA ZAWALIŁ SIĘ SZYB w kopalni węgla brunatnego. — 6 górników, którzy zostali odcięci od świata, zdołano wyratować dopiero po 8-godzinnej akcji ratunkowej.

Kronika kielecka

Z KIELECKIEJ RADY POWIATOWEJ. Przy udziale delegata Banku Gospodarstwa Krajowego i pod przewodnictwem starosty kieleckiego w domu W. F. i P. W. przy ul. Bandurskiego odbyło się posiedzenie budżetowe kieleckiej Rady powiatowej, na którym uchwalono budżet administracyjny na r. 1937/38 wraz z dodatkiem do budżetu na 1936/37 rok w dochodach i wydatkach w sumie 519.374 zł. 65 gr.

Z KURSU DLA DRÓŻNIKÓW W KIELCACH. Staraniem Związku rezerwistów — Zarządu powiatowego w domu P. W. i W. F. w Kielcach w końcu ubiegłego miesiąca został zakończony 3-tygodniowy kurs dla dróżników gminnych, w którym wzięło udział 80 kandydatów — b. Ochotników Armii Polskiej i ze Związku Podoficerów Rezerwy. Kurs ukończyło 71 uczestników, których zaznajomiono z techniką konserwacji dróg, pielęgnowaniem drzew przydrożnych, ruchem kołowym i przepisami o drogach. Nadto kursiści przeszli również przeszkolenie wojskowe.

ORGANIZOWANIE „KATOLICKIEGO STOWARZYSZENIA NAUCZYCIELEK I WYCHOWAWCZYŃ PRYW. W POLSCE". Z inicjatywy p. Z. Sienkiewiczowej z Oblęgorka, synowej wielkiego pisarza Sienkiewicza, nauczycielki i wychowawczynie prywatne postanowiły zrzeszyć się w ogólnopolski związek zawodowy pod nazwą „Katolickie Stowarzyszenie Nauczycielek i Wychowawczyń Prywatnych w Polsce". Zawiązany został Komitet organizacyjny (adres Komitetu: Cudzynowice, poczta Kazimierza Wielka, woj. Kieleckie), który obradował w dniu 31 marca br. W obradach poruszone zostały następujące sprawy: 1) zarejestrowanie u władz administracyjnych ułożonego statutu Stowarzyszenia; 2) wzięcie udziału Stow. w ogólno-polskiej Pielgrzymce nauczycielskiej na Jasną Górę w dniu 24 czerwca br. połączone z Zebraniem Walnym członkiń Stowarzyszenia; 3) urządzenie cztero-tygodniowego wakacyjnego kursu metodyczno - pedagogicznego w okolicy górskiej w Polsce; 4) budowa Domu Wypoczynkowego w górach; 5) utworzenie przy Stowarzyszeniu Biura Pośrednictwa Pracy dla nauczycielek prywatnych. Ks. Biskup kielecki August Łosiński udzielił Komitetowi specjalnego błogosławieństwa pasterskiego dla prac organizacyjnych.

ZARZĄD SZPITALA MIEJSKIEGO W KIELCACH. Po rezygnacji dr St. Gąsiorowskiego ze stanowiska dyrektora i ordynariusza Szpitala Miejskiego św. Aleksandra przez dłuższy czas stanowisko to nie było obsadzone. Nareszcie drogą konkursu Zarząd miejski postanowił powierzyć obowiązki ordynariusza i dyrektora Szpitala dr W. Leydo, członkowi Rady miejskiej, znanemu z sympatyj i przynależności do organizacyj sanacyjnych. Panuje przekonanie, że władze nadzorcze, t. j. Urząd Wojewódzki zatwierdzi ten wybór.

ZGON OSTATNIEGO WETERANA 1863 ROKU. Dnia 31 marca br. zmarł w Kielcach śp. ppor. B. Kołtoński, weteran powstania 1863 r. w wieku lat 93, obywatel miasta i członek organizacyj katolickich. W uroczystościach pogrzebowych wzięli udział oprócz duchowieństwa — przedstawiciele władz i wojska. Trumnę z Katedry na cmentarz eskortował pluton honorowy.

—— o-0-o ——

Program uroczystości pogrzebowych ś. p. Karola Szymanowskiego został ustalony

W sobotę w **południe, w sali** portretowej Ratusza krakowskiego, odbyło się pod przewodnictwem **wiceprez. dr Klimeckiego posiedzenie Obywatelskiego Komitetu Uroczystości Pogrzebowych śp. Karola Szymanowskiego.** W posiedzeniu wzięli udział reprezentanci Duchowieństwa **z ks. prałatem dr Domasikiem** na czele, **płk. Madejski,** prezes Syndykatu Dziennikarzy **dr Flach,** posłowie i senatorowie, **profesorowie U. J.,** reprezentanci towarzystw muzycznych i wielu innych.

Na **wstępie prof. U. J. dr Jachimecki** przedstawił krótko wielkie zasługi położone na polu artystycznym przez ś. p. Zmarłego. Zebrani uczcili pamięć K. Szymanowskiego przez powstanie. Następnie wiceprez. Klimecki zaproponował, by do Komitetu honorowego uroczystości zaprosić **Ks. Metropolitę Sapiehę, wojew. Gnoińskiego, gen. Łuczyńskiego, rektora U. J. prof. dr Szafera, [illegible] Akad. Um. prof. dr Wróblewskiego, prez. Kaplickiego i kuratora Stypińskiego, oraz dr Dobrzyckiego, jako sekretarza.** Jako prezesa Komitetu Wykonawczego uroczystości wiceprez. Klimecki zaproponował **prof. U. J. dr Jachimeckiego.** Zebrani wnioski **wiceprez.** Klimeckiego uchwalili, po czym dr Dobrzycki przedstawił program uroczystości, który przedstawia się następująco:

Środa, 7 b. m., godz. 10.30: Złożenie trumny ś. p. Karola Szymanowskiego na katafalku w prezbiterium kościoła N. Panny Marii.

Godz. 11: Solenne nabożeństwo żałobne i egzekwie. W prezbiterium zajmą miejsca Rodzina ś. p. Zmarłego. Duchowieństwo, przedstawiciele Rządu R. P., korpus dyplomatyczny, reprezentanci Senatu i Sejmu i władz, Senat Uniwersytetu Jag., Prezydium i Rada m. Krakowa oraz przedstawiciele najwyższych instytucyj muzycznych krajowych i zagranicznych. Nawa główna i boczne zarezerwowane dla związków, organizacyj i towarzystw muzycznych i kulturalnych. W czasie nabożeństwa Filharmonia oraz połączone chóry krakowskie wykonają „Requiem“ Berlioza.

Godz. 12: Wyniesienie trumny ś. p. Zmarłego z kościoła na barkach reprezentantów świata muzyki, i umieszczenie jej na rydwanie. W chwili wyniesienia trumny muzyka pożegnalna hejnałów mariackich. Uformowanie pochodu żałobnego.

Godz. 12.10—13: Pochód żałobny z kościoła N. Panny Marii do Grobów Zasłużonych na Skałce przez Rynek gł., ul. Grodzką, pl. Bernardyńskim, ul. Stradom, ul. Krakowską i ul. Skałeczną. Szlak pochodu udekorowany będzie chorągwiami. W czasie pogrzebu żegnać będą kondukt orkiestry krakowskie ustawione przed pomnikiem Adama Mickiewicza, na pl. WW. Świętych, na pl. Bernardyńskim oraz w ul. Dietla. W ul. Skałeczną wejdzie jedynie Duchowieństwo Rodzina oraz osobistości oficjalne i przedstawiciele władz, którzy odprowadzą rydwan na Skałkę, reszta uczestników pogrzebu udaje się wprost ul. Krakowską na pl Wolnica, gdzie ta część pochodu rozwiąże się.

Godz. 13: Uroczystość na placu przed kościołem św. Michała na Skałce, u wejścia do Grobów Zasłużonych. Pienia pożegnalne połączonych chórów. **Przemówienie Ministra WR i OP** z górnego podestu kościoła św. Michała oraz przemówienia oficjalne. Po ceremonii kościelnej zwłoki zostaną wniesione do krypty na barkach reprezentantów muzyki polskiej przy pożegnalnych dźwiękach kapeli góralskiej, po czym nastąpi złożenie wieńców w krypcie.

* * *

Wszyscy uczestnicy pogrzebu muszą zastosować się ściśle do wskazówek delegatów Komitetu Obywatelskiego. Dotyczy to zwłaszcza nabożeństwa w kościele N. Panny Marii oraz pochodu żałobnego. Do wejścia do kościoła N. Panny Marii uprawnione będą jedynie osoby i delegacje, posiadające karty wstępu Komitetu Obyw. wydawane przez Tow. Muzyczne, pl. Szczepański (Stary Teatr).

Poza tym koniecznym jest ściśle zastosowanie się do zarządzeń porządkowych przy rozdziale pochodu u wylotu ul. Skałecznej i częściowym rozwiązaniu na pl. Wolnica. Osoby i delegacje, które ze względu na brak miejsca nie będą mogły uczestniczyć w uroczystości zł[illegible]nia trumny w Grobach Zasłużonych, będą mogły oddać hołd śp. Zmarłemu w godzinach popołudniowych.

Po przedstawieniu przez dr Dobrzyckiego powyższego programu zebrani upoważnili Komitet Wykonawczy do opracowania jego szczegółów.

* * *

Jak się dowiadujemy hołd pamięci Karola Szymanowskiego złoży również młodzież krakowskich szkół powszechnych. — Chór młodzieży, złożony z **200 dzieci** odśpiewa pod kierunkiem p. **Suwary** pieśń żałobną w chwili przechodzenia konduktu przed kościołem św. Katarzyny.

Kronika lwowska

NOWE PRÓBY DEMONSTRACYJ WE LWOWIE. Wczoraj, podobnie jak w dniach poprzednich, usiłowali agitatorzy wywołać zamieszki uliczne, a to przed wojewódzkim biurem Pośrednictwa Pracy przy ul. Świętokrzyskiej, oraz na Wałach Hetmańskich pod teatrem. Gromadzących się demonstrantów policja rozproszyła, aresztując kilka osób.

KONKURS NA POSAG. Zarząd M. ogłasza konkurs na posag w wysokości 500 zł. dla ubogich dziewcząt z fundacji im. śp. Antoniego Chylińskiego. Bliższe szczegóły znaleźć można w numerze 7 Dziennika Rozporządzeń Gminy.

—o()o—

REPERTUARY TEATRÓW I KIN LWOWSKICH.

Teatr Wielki: niedziela 4 bm. godz. 15.30 — „Małżeństwo“; o godzinie 19.30 „Madame Sans Gene.“

Teatr Żołnierza: niedziela, 4 bm. o godz. 12.00 „O dwóch takich, co ukradli księżyc“; o godzinie 15.30 „Księżniczka czardasza“; wiecz. o godzinie 19.30 „Matura“.

APOLLO: „Ogród Allaha“ z Marleną Dietrich.
ATLANTIC: „Sonata księżycowa“ (Ignacy Paderewski).
CASINO: „Dama kameliowa“ (z Gretą Garbo).
GLORIA: „Jego wielka miłość“ i „Ludzie w tunelu“.
EUROPA: „3 siostry Penny“.
GLORIA: „Bounty“ oraz „Niedołęga“.
GRAŻYNA: „Carewicz“ (z Martą Eggert).
KOPERNIK: „Jak się wam podoba?“
MARYSIENKA: „Bogate biedactwo“ (Shirley Temple).
METRO: „Księżniczka Czardasza“ (z Martą Eggert).
MUZA: „San Francisco.“
PALACE: „Ordynat Michorowski“ — Fr. Brodniewicz, T. Wiszniewska, Barszczewska, Ćwiklińska, J. Stępowski (program świąteczny).
PAN: „Barbara Radziwiłłówna“.
PAX: „Jadzia“ z J. Smosarską.
RAJ: „Szczepko i Tońko“ w arcywesołej komedii „Będzie lepiej“.
STYLOWY: „Nicpoń“, oraz rewia.
ŚWIT: „Trędowata.“
TON: „Czarny hrabia“ z Pat i Patachonem.
UCIECHA: „Mały król“ oraz rewia.

Bezprawne postępowanie okupantów I Domu Akademickiego

Studenci U. J., okupujący od 18 dni I Dom Akademicki przy ul. Jabłonowskich nie objawiają ochoty zakończenia okupacji. Przed kilku dniami nieznany, a możny ofiarodawca podarował okupującym wóz załadowany środkami żywnościowymi. W związku z dobieganiem do końca feryj świątecznych do Krakowa powracają studenci mieszkający w okupowanym Domu. Gdy wczoraj jeden z powracających mieszkańców Domu p. B., członek Katol. Stow. „Odrodzenie“ chciał wejść do I Domu Akad. okupanci odmówili wpuszczenia go do wnętrza. Ponieważ p. B. jest stałym lokatorem I Domu i skutkiem bezprawnej decyzji okupujących znalazł się na bruku, udał się z prośbą o pomoc do władz.

—oOo—

Przeciw narkomanii i alkoholizmowi

Bezpłatny cykl wykładów dla inteligencji z zakresu współczesnych zagadnień wychowania i opieki społecznej ze szczególnym uwzględnieniem walki z alkoholizmem i narkomaniami, urządzony z pomocą Min. Opieki Społ. przez Polskie Tow. „Trzeźwość“, odbędzie się w sali Kopernika na Uniwersytecie Jagiellońskim w czasie od 5 do 18 kwietnia. Codziennie wygłaszane będą trzy wykłady w godz. od 17 do 20. Prelegentami są wybitni pedagogowie, lekarze, publicyści i działacze społeczni. Oprócz sił miejscowych, przeważnie z Uniwersytetu krakowskiego, zaproszono kilkunastu specjalistów z Warszawy, Poznania i Lwowa. Uroczysta inauguracja odbędzie się w poniedziałek 5 bm. Dnia tego o godz. 17 prezes **Kazimierz Kalinowski,** jako organizator kursu, wygłosi wykład wstępny pod aktualnym hasłem „Ocalmy młodzież“, poczym na temat „Dom i świat“ mówić będzie radca Min. Op. Społ. **Wanda Woytowicz-Grabińska,** b. sędzia dla nieletnich w Warszawie, znana w całej Polsce z częstych odczytów radiowych a pracująca teraz i na terenie międzynarodowym z ramienia rządu polskiego w instytucjach opieki społecznej przy Lidze Narodów w Genewie.

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.

Teatr m. im. J. Słowackiego.

Niedziela 4 bm. po poł. „Nieusprawiedliwiona godzina“, wiecz. „Mały Woodley“.
Poniedziałek 5 kwietnia br. wiecz. przedstawienia nie będzie.
Wtorek, 6 kwietnia br. „Mały Woodley“.

ADRIA: Człowiek lew, i Pieśniarz Wiednia.
APOLLO: Piętro wyżej.
BAGATELA: rewia p. t. „Ubóstwiamy Kraków“ z gośc. wyst. Chóru Dana
KINO DOMU ŻOŁNIERZA od 31 marca do 4 kwietnia „Ostatni posterunek“.
PROMIEŃ: Kaprys milionera.
STELLA: Barbara Radziwiłłówna.
SZTUKA: Bogate biedactwo.
UCIECHA: Dyplomatyczna żona.
ŚWIT: Ordynat Michorowski.
WANDA: Dama kameljowa
KINO MUZEUM wyświetla w sobotę i niedzielę film p. t.: „Ostatnie dni Pompei“.
NADSCENKA ART. LIT. I. RÓŻYŃSKIEJ (Sala Saska). Dziś i codziennie rewia p. t.: „Pisanki Krakowskie“.

Z żałobnej karty

Zmarli w Krakowie: Śp. Janina Łozińska, l. 47, prokurentka Kamieniołów Małop. — Śp. Stanisław Sender l. 39, em. porucz. — Śp. Antoni Szewczyk, l 18, wych. Braci Albertów.

Kronika krakowska

KWIECIEŃ.

4. Niedziela. Św. Izydora.
Wschód słońca 5.06, zachód 18.14.
Długość dnia 13 godzin 8 min.

5. Poniedziałek. Św. Wincentego.
Wschód słońca 5.03, zachód 18.16.
Długość dnia 13 godzin 13 min.

— oOo —

KASA BEZPROCENTOWEGO KREDYTU RZEMIOSŁA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO, rozpoczęła już normalny tok urzędowania przy czym Zarząd udziela pożyczek zubożałym warsztatom rzemieślniczym. Prezes Kasy p. A. Jarosz i sekretariat urzędują we wtorki i w piątki od godziny 20—21 w lokalu przy ul. Św. Anny 9.

SYTUACJA STRAJKOWA BEZ ZMIAN. Strajki robotników cegielnianych i budowlanych trwają nadal. W sprawie zatargu w przemyśle ceramicznym odbędzie się konferencja we wtorek. Zatarg w branży budowlanej oddany zostanie prawdopodobnie do załatwienia komisji arbitrażowej.

ZMARŁ NAGLE na serce 60-letni robotnik Józef Blaski przy ul. Janowa Wola. — Wezwany lekarz Pogotowia stwierdził zgon.

SEKWESTRATOROM Z KIELC OBNIŻONO KARY. Sąd Apelacyjny w Krakowie obniżył kary b. sekwestratorom zarządu m. w Kielcach, Wojciechowi Stanisławczykowi na 1 rok więzienia, a Wacławowi Michniowskiemu na 18 miesięcy więzienia. Obaj skazani zostali w I instancji na kary po 2 lata więzienia za nadużycia. Kary wymierzone oskarżonym Edmundowi Kozłowskiemu, Ign. Lewandowskiemu i Józefowi Kozlowskiemu zatwierdzone. Poza tym Lewandowski ma zwrócić Skarbowi państwa 4.897 zł., a Kozłowski 267 zł.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru I. w Krakowie, ul. Zyblikiewicza 5.
Sygnatura: I. Km. 264/37, 370, 433, 444, 410, 397, 573, 554, 564, 577, 507, 543/37, 3511/36.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie rewiru I. Jan Bałas, mający kancelarię w Krakowie, ul. Zyblikiewicza Nr. 5. na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 8. kwietnia 1937 r. o godz. 11 w Krakowie, ul. Zyblikiewicza Nr. 9, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Eli i Leona Gottliebów, składających się z urządzenia domowego, aparatu radiowego „Philips“, różnych obrazów, dywanów, zegaru szafkowego stojącego, maszyny do szycia „Singer“ i innych ruchomości.

Oszacowanie ruchomości odbędzie się w miejscu i terminie licytacji.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 12. marca 1937 r.

Komornik Sądu grodzkiego, rewiru I.
(—) Jan Białas.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru IX. w Krakowie, ul. Zyblikiewicza 5.
Sygnatura: IX. Km. 927/35.
IX. Km. 1878/35.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru IX. Juljan Sutyła, mający kancelarię w Krakowie, ul. Zyblikiewicza Nr. 5. na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 24. maja 1937 r. o godz. 9-tej w Sądzie Grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna 13, sala Nr. 35 II p. odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki 1) niebj. masy spadk. po błp. Józefie Scheuerze i 2) do Salomei Scheuerowej 2/6 części nieruchomości obj. lwh. 216 ks. gr. gm. kat. Kraków Dz. V. Kleparz składającej się z parceli bud. lkat. 306 na której stoi budynek mieszkalny murowany 3-ch piętrowy, oficyna 4-ro piętrowa służąca na cele fabryczne, piętrowa oficyna i budynek fabryczny parterowy. Nieruchomość ta położona jest w Krakowie przy ul. Długiej 17 i ma urządzoną księgę hip. przy Sądzie Okręgowym w Krakowie.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 100.000, cena zaś wywołania wynosi zł. 75.000.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 10.000.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchmości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Krakowie, ul Starowiślna Nr. 13. sala Nr. 35. II p.

Dnia 2. kwietnia 1937 r.

Komornik Sądu grodzkiego, Rewiru IX.
(—) Julian Sutyła.

Komornik Sądu Grodzkiego w Myślenicach.
Dnia 2 kwietnia 1937.
Sygn. Nr. 405/34 i inne.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Myślenicach, Feliks Winkler na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 10 kwietnia 1937 r. o godz. 9,30 w Sądzie Grodzkim w Dobczycach, sala nr 2 odbędzie się 1. licytacja ruchomości, należących do Franciszka i Kunegundy Żuławińskich, składających się z kiosku drewnianego otynkowanego krytego dachówką o wymiarze 5,75 mtr. × 6,80 mtr. × 4 mtr., składającego się ze sklepu masarskiego i kuchni oraz pracowni masarskiej w piwnicy, położonego w Dobczycach przy młynówce na gruncie Marii Kaletowej, oszacowanego na kwotę zł. 750.

Kiosk można oglądać w dniu licytacji w Dobczycach i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik Sądu grodzkiego w Myślenicach
(—) Feliks Winkler.

Obwieszczenie

DYREKCJA
KOMUNALNEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI
m. KRAKOWA

podaje do publicznej wiadomości, iż w tutejszym Zakładzie Pożyczkowym na zastawy ruchome przy ul. Szpitalnej L. 15 — **odbędzie się dnia 19 kwietnia 1937 r. i dni następnych o godzinie 9-tej rano**

Publiczna licytacja

na której stosownie do § 22 statutu Zakładu Pożyczkowego sprzedane zostaną najwięcej ofiarującemu kosztowności, obrazy, aparaty fotograficzne, maszyny do szycia i pisania, rowery i inne przedmioty,

zastawione w czasie do 30 czerwca 1936 r. a dotąd nie wykupione

(od Nr. 74.642 z roku 1932 do Nr. 26.795 z r. 1936) względnie na poprzednich licytacjach nie sprzedane, o ile fanty te zostaną zakwalifikowane do postępowania licytacyjnego.

Wzywa się zatem interesowanych do wykupna lub prolongaty wymienionych zastawów przed terminem licytacji, t. j. najpóźniej do dnia 17 kwietnia b. r., gdyż podczas licytacji, prolongaty uskuteczniane nie będą.

Kraków, dnia 27 marca 1937 r.

Dyrekcja Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Krakowa

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru IX. w Krakowie, ul. Zyblikiewicza 5.
Sygnatura: IX. Km. 791/35.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru IX. Julian Sutyła, mający kancelarię w Krakowie, ul. Zyblikiewicza Nr. 5. na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 24. maja 1937 r. o godz. 10-tej w Sądzie Grodzkim w Krakowie ul. Starowiślna 13, sala Nr. 35 II p. odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Balbiny z Amsterów Herschtalowej, nieruchomość obj. lwh. 172 ks. gr. gm. kat. Kraków Dz. XVII. położonej w Krakowie przy ul. Prądnickiej, składającej się z parceli lkat. 490 stanowiącej rolę o powierzchni 6.471 m². Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną przy Sądzie Okręgowym w Krakowie.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 25.884, cena zaś wywołania wynosi zł. 17.256.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości złotych 2.588 groszy 40.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna Nr. 13. sala Nr. 35. II p.

Dnia 2 kwietnia 1937 r.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru IX.
(—) Julian Sutyła.

Wydawca „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze" Skę z o. o. dr. St. Kijak. Redaktor odpowiedzialny mgr. Konstanty Turowski.
Drukarnia Krakowskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych pod zarządem R. Ferka.